RAPORT AFRYKA

2013

KWIECIEŃ - CZERWIEC

Polskie Centrum Studiów Afrykanistycznych

pcsa
PCSA.ORG.PL

Spis treści

Od redakcji **2**

Akcje pomocowe dla Malawi i związane z nimi kontrowersje **4**
Anna Cichecka

Wizyta premiera Donalda Tuska w Nigerii
– nowy rozdział w historii polsko-afrykańskich stosunków? **8**
Agnieszka Sito

Czy przypadek Micheala Saty zmienił postawę elit afrykańskich względem Chin? **13**
Jarosław Jura

Sudan Południowy – płynie ropa, płynie… **17**
Konrad Czernichowski

Obecność wojsk RPA w Republice Środkowoafrykańskiej **20**
Marcin Koziński

Przewrót w Republice Środkowoafrykańskiej **25**
Michał Tul

Kwestia odszkodowań dla uczestników powstania Mau Mau – rozliczenie
z kenijskim Gułagiem **29**
Urszula Róg

Raport Europe-Africa on the Global Chessboard: The New Opening **32**
Karol Chwedczuk-Szulc

Kalendarium **36**

Redakcja

Dominik Kopiński, Andrzej Polus, Wojciech Tycholiz

Zdjęcie na okładce: Borys Bińkowski

PCSA 2013

Drodzy czytelnicy,

Zespół PCSA z radością oddaje do Waszych dziewiąty *Raport Kwartalny* poświęcony wydarzeniom, które miały miejsce na kontynencie afrykańskim w drugim kwartale 2013 roku. Głównym zadaniem niniejszej publikacji jest bardziej szczegółowe niż ma to miejsce w raportach tygodniowych omówienie wybranej problematyki związanej z bieżącą sytuacją na kontynencie afrykańskim.

Raport otwiera tekst Anny Cicheckiej, która wychodząc od makroekonomicznej sytuacji Malawi omówiła konflikt jako wybuchł pomiędzy władzami tego państwa a prowadzoną przez Madonnę fundacją - Raising Malawi. Autorka stawia w tekście ważkie pytania o zaangażowanie celebrytów w akcje pomocowe i o strategie rządów afrykańskich wobec zagranciznych donatorów.

Drugi artykuł, napisany przez Agnieszkę Sito, poświęcony został pogłębionej analizie wydrzenia, które w największej mierze przykuło uwagę polskich mediów w omawianym okresie – wizycie premeira Donalda Tuska w Nigerii i możliwościom jakie zostały przez nią stworzone dla intensyfikacji relacji biznesowych pomiędzy naszym krajem a Afryką Subsaharyjską.

Następnie Jarosław Jura podjął tematykę relacji zambijsko-chińskich w kontekście antychińskiej retoryki Michaela Saty podczas kampanii prezydenckiej. Obecny prezydent Zambii należał do najbardziej zagorzałych krytyków chińskich inwestycji i zaangażowania politycznego Pekinu na kontynencie afrykańskim. Autor podjął się oceny w jaki sposób i czy w ogóle realizowane są przedwyborcze postulaty Michaela Saty.

Czwarty tekst, autorstwa Konrada Czernichowskiego, poświęcony został genezie, rozwojowi i zakończeniu konfliktu o przesył ropy naftowej pomiędzy Sudanem a Sudanem Południowym. Autor przedstawił usytuowanie kwestii przesyłu ropy w szerokim spektrum relacji pomiędzy Sudanem i Sudanem Południowym oraz w kontekście inwestycji chińskich w tych krajach.

W kolejnym artykule, Marcin Koziński, podjął próbę wyjaśnienia obecności wojsk RPA w Republice Środkowoafrykańskiej i skorelowania obecności wojskowej z kontraktami zdobywanymi przez południowoafrykańskie firmy działające w przemyśle wydobywczym.

W tekście szóstym zaprezentowany został rozwój sytuacji w Republice Środkowoafrykańskiej ze szczególnym uwzględnieniem konsekwencji społecznych przewrotu jaki miał tam miejsce, pogłębiającej się dysfunkcyjności państwa oraz braku wizji w jaki sposób ustabilizować sytuację w tym kraju. Autorem tekstu jest Michał Tul.

W kolejnym artykule Urszula Róg podjęła kwestię zgody Wielkiej Brytanii na wypłacenie odszkodowań za zbrodnie popełnione w Kenii podczas tłumienia powstania Mau-Mau. Autorka nie tylko postawiła pytania o rozwój procesu rozliczania się Wielkiej Brytanii z przeszłości kolonialnej, ale podjęła również kwestię precedensu związanego z przyznaniem się do zbrodni popełnionych przez Brytyjczyków w Kenii i możliwych pozwów o odszkodowania z innych państw należących niegdyś do Imperium Brytyjskiego.

Raport zamyka omówienie napisanego przez PCSA na zlecenie CEED Institute raportu *Europe-Africa on the Global Chessboard: The New Opening* oraz toczących się na kanwie tego dokumentu debat podczas V Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach. Autorem tekstu jest Karol Chwedczuk-Szulc.

Życzę udanej lektury!

dr Andrzej Polus

Prezes Polskiego Centrum

Studiów Afrykanistycznych

Akcje pomocowe dla Malawi i związane z nimi kontrowersje

Anna Cichecka

Malawi leży w Afryce Południowo-Wschodniej. Sąsiaduje z Mozambikiem, Zimbabwe, Zambią oraz Tanzanią, od której oddziela je Jezioro Nyasa. Jest krajem śródlądowym o powierzchni ponad 118.000 km^2 z ponad 13-sto milionową populacją[1], którego gospodarka opiera się przede wszystkim na rolnictwie. Znaczną część upraw stanowi kukurydza subsydiowana przez rząd w ramach programu FISP (Farm Input Subsidy Program)[2].

Malawi zmaga się z szeregiem trudności o charakterze społecznym i ekonomicznym, które powodują zależność od zagranicznych donatorów i sprawiają, że kraj ten od wielu lat utrzymuje się na liście najbiedniejszych państw świata [3] . Śródlądowe położenie Malawi przyczynia się do wyższych kosztów importu i problemów w zapewnieniu bezpieczeństwa żywnościowego. Sytuację komplikują ponadto zmiany klimatyczne i wzrost temperatury, w wyniku czego skróceniu uległa pora deszczowa, co odbija się negatywnie na corocznych zbiorach. W najtrudniejszej sytuacji znajdują się małe gospodarstwa rolne, które zazwyczaj nie dysponują żadnymi rezerwami finansowymi[4].

„Taki kraj jak Malawi przyciąga wiele NGOs. Problemy gospodarcze i ponura sytuacja ekonomiczna oddziałują negatywnie na szereg sfer życia społecznego. Doprowadzają do pogłębiania bezrobocia, mnożenia się trudności w dostępie do edukacji oraz opieki medycznej i powodują poszerzanie grona potencjalnych beneficjentów pomocy zewnętrznej. Nic więc dziwnego, że zagraniczne organizacje pomocowe znajdują podatny grunt na wdrażanie swoich programów i chętnie przystępują do działania”.

pcsa
PCSA.ORG.PL

[1] *Malawi Government* [online]; http://www.malawi.gov.mw/ [dostęp: 11.07.2013].
[2] Zerwu Gurara D., Salami A. O. *,Towards Sustaining Malawi's Farm Input Subsidy Program* , AfDB Chief Economist Complex, Volume 3, Issue 4, April 2013, s. 3.
[3] Global Finance, *2013 Ranking of Coutries from Richest to Poorest, According to Gross Domestic Product Based on Purchasing-Power-Parity (PPP) Per Capita* [online]; http://www.gfmag.com/component/content/article/119-economic-data/12529-the-worlds-richest-and-poorest-countries.html#axzz2YlO3uSEE [dostęp: 11.07.2013].
[4] Irin News, *Tea tells the future of the climate* [online]; http://www.irinnews.org/report/94125/malawi-tea-tells-the-future-of-the-climate [dostęp: 11.07.2013].

Brak dostępu do surowców mineralnych, wysoki poziom korupcji, kiepska infrastruktura w powiązaniu z niewielkim rynkiem wewnętrznym zniechęcają inwestorów do podejmowania współpracy. Wprawdzie w 2012 r. władze Malawi podpisały kontrakt z British Surestream Petroleum oraz z SacOil na eksplorację Nyasa w poszukiwaniu złóż gazu i ropy naftowej, ale dotychczas jedynym efektem tych działań jest spór z Tanzanią dotyczący granic na wodach jeziora. Rząd Malawi uważa, że na mocy porozumienia brytyjsko-niemieckiego z 1890 r. granica z Tanzanią przebiega wzdłuż linii brzegowej. Tanzania natomiast twierdzi, że północna część Nyasa jest integralną częścią kraju, co wynika ze wzajemnej polityki ostatnich dziesięcioleci prowadzonej na pograniczu obu państw[5].

W 2010 r. donatorzy zagraniczni dokonali znacznych cięć środków pomocowych dla Malawi. Zagrozili również, iż jeśli polityka gospodarcza ówczesnego prezydenta Bingu wa Mutharika, nie ulegnie zmianie, będą zmuszeni wycofać wsparcie. W odpowiedzi prezydent „posłał wszystkich do diabła [6] " i oskarżył donatorów o wspieranie lokalnych NGOs, które podburzają społeczeństwo do protestów przeciwko władzom[7].

W kwietniu 2012 r., Mutharika zmarł, a najwyższy urząd w państwie przejęła Joyce Banda, pełniąca wcześniej funkcje wiceprezydenta. W odróżnieniu od poprzednika, Banda zobowiązała się do wprowadzenia kluczowych reform, których celem miało być ożywienie gospodarcze kraju i przywrócenie równowagi makroekonomicznej. W odpowiedzi na oświadczenie pani prezydent Międzynarodowy Fundusz Walutowy wznowił rozmowy o kształcie dalszej pomocy, a strumień środków finansowych ponownie zaczął zasilać budżet państwa[8].

Akcje pomocowe celebrytów

Taki kraj jak Malawi przyciąga wiele NGOs. Problemy gospodarcze i ponura sytuacja ekonomiczna oddziałują negatywnie na szereg sfer życia społecznego. Doprowadzają do pogłębiania bezrobocia, mnożenia się trudności w dostępie do edukacji oraz opieki medycznej i powodują poszerzanie grona potencjalnych beneficjentów pomocy zewnętrznej. Nic więc dziwnego, że zagraniczne organizacje pomocowe znajdują podatny grunt na wdrażanie swoich programów i chętnie przystępują do działania.

Organizacja Raising Malawi powstała w 2006 r. Jej założycielką i fundatorką jest popularna piosenkarka – Madonna. Wśród celów statutowych organizacji znajdują się m. in. walka z niedożywieniem, działania umożliwiające dostęp do szkół i akademików dla dziewcząt, walka z dyskryminacją w dostępie do opieki medycznej oraz pomoc społeczna[9]. W minionych latach, popularności artystce przysporzyła również adopcja dwójki dzieci z Malawi[10].

W kwietniu 2013 r. podczas wizyty w Malawi Madonna odwiedzała wspierane przez swoją organizację placówki i spotykała się z wychowankami, którzy rozpoczęli w nich naukę. Po powrocie z Afryki piosenkarka poskarżyła się publicznie na sposób, w jaki została potraktowana przez władze Malawi. Największe oburzenie gwiazdy wywołała sytuacja na lotnisku, gdzie nakazano jej stać w jednej kolejce z pozostałymi pasażerami i przejść kontrolę celną według standardowych procedur. Zarówno Madonna jak i manager piosenkarki,

[5] Tanzania Daily News, *Tanzania: Lake Nyasa Bottom 'May Have Oil'* [online]; http://allafrica.com/stories/201305301142.html [dostęp: 11.07.2013].

[6] BBC News Africa, *Malawi's President Mutharika tells donors 'go to hell'* [online]; http://www.bbc.co.uk/news/world-africa-17256718 [dostęp: 11.07.2013].

[7] BBC News Africa, *Malawi's President Mutharika tells donors 'go to hell'* [online]; http://www.bbc.co.uk/news/world-africa-17256718 [dostęp: 11.07.2013].

[8] African Development Bank Group, *Malawi Economic Outlook* [online]; http://www.afdb.org/en/countries/southern-africa/malawi/malawi-economic-outlook/ [dostęp: 11.07.2013].

[9] Raising Malawi, *About Raising Malawi* [online]; http://www.raisingmalawi.org/pages/about [dostęp: 11.07.2013].

[10] BBC News Africa, *Malawi's president 'furious' after Madonna critisised* [online]; http://www.bbc.co.uk/news/world-africa-22123841 [dostęp: 12.07.2013].

Trevor Neilson, argumentowali, że takie zachowanie wobec gwiazdy światowego formatu jest niedopuszczalne oraz że artystce należało się przyznanie statusu VIP. Kiedy Neilson zarzucił władzom Malawi niegospodarność finansową i nieprzemyślane wydatki oraz nękanie lokalnych NGOs, z którymi współpracuje Raising Malawi, na odzew nie trzeba było długo czekać. Biuro prezydent Joyce Bandy wydało oświadczenie, w którym obwiniało Madonnę o nadużywanie popularności i wyolbrzymianie zasług wobec Malawi[11].

Medialna sprzeczka pomiędzy malawijskim rządem, a Madonną stała się pretekstem do wznowienia dyskusji o akcjach pomocowych i charytatywnych. Największe kontrowersje dotyczyły m.in. celów NGOs niosących pomoc najbiedniejszym, które choć szczytne, nie zawsze pokrywają się z realnymi potrzebami beneficjentów. Ponadto wskazywano, że akcjom charytatywnym nadaje się przesadny rozgłos, który najbardziej służy zaangażowanym gwiazdom i oznacza dla nich dodatkowe korzyści finansowe.

Biuro Bandy zwróciło także uwagę na fakt, iż przywileje wynikające z rozgłosu i sławy są kwestią uznaniową, a nie międzynarodowym zobowiązaniem i że brak jest jakichkolwiek podstaw do traktowania artystów na preferencyjnych warunkach. Zarzut ten dotyczy właściwie całego środowiska „celebrytów pomocowych" – z Bono i Angeliną Jolie na czele – którzy regularnie organizują akcje pomocowe, budują studnie, zbierają pieniądze dla dzieci lub włączają się w batalię przeciwko AIDS. Z naciskiem zaznaczono, że wybudowanie kilku szkół nie jest tożsame z uzdrowieniem systemu edukacyjnego kraju i nie powinno być w ten sposób postrzegane. Madonna nie powinna więc oczekiwać dozgonnej wdzięczności za akcje, które głównie jej samej przynoszą wymierne korzyści[12].

Ekonomiczny punkt widzenia

Jednym z najsurowszych krytyków tradycyjnego systemu niesienia pomocy afrykańskim krajom stał się w ostatnich latach były ekonomista Banku Światowego – William Easterly, który stworzył (nieistniejącego już) bloga poświęconego temu zagadnieniu. Easterly dowodził m. in., iż akcje pomocowe odbierają ludziom samodzielność, niszczą lokalne instytucje oraz przyczyniają się do pogłębienia patologii i biurokracji[13].

Wśród przeciwników wspierania rozwoju za pomocą środków pomocowych znalazła się również Linda Polman – holenderska dziennikarka, autorka licznych publikacji poświęconych zagadnieniu pomocy humanitarnej we współczesnym świecie. Oprócz szeregu zarzutów wobec pomocy, w pewnym stopniu tożsamych ze stanowiskiem Easterly'ego, Polman skupiła się na próbie przewartościowania sposobu realizacji celów NGOs. Wskazywała, że większość organizacji – podobnie jak NGOs Madonny [14] - podczas realizacji projektów współpracuje przede wszystkim z partnerami zachodnimi. Zarówno pracownicy jak i wolontariusze są rekrutowani w Europie. Część materiałów budowlanych, maszyny, leki, itp. są kupowane na rynkach zachodnich i transportowane do miejsc realizacji programów za niebagatelne kwoty. Koszty operacyjne stanowią więc lwią część wydatków pomocowych i przyczyniają się bardziej do wspierania gospodarek zachodnich niż do walki z „wielką biedą" na miejscu[15].

Ważnym głosem w dyskusji o przyszłości przemysłu pomocowego okazały się również poglądy zambijskiej ekonomistki - Dambisy Moyo, która dowodzi, że przyczyną zapaści gospodarczej krajów afrykańskich jest właśnie wsparcie międzynarodowe udzielane w entuzjastyczny i mało odpowiedzialny sposób

[11] BBC News Africa, *Malawi's president 'furious' after Madonna critisised* [online]; http://www.bbc.co.uk/news/world-africa-22123841 [dostęp: 12.07.2013].

[12] BBC News Africa, *Malawi labels Madonna a 'bully' after recent visit* [online]; http://www.bbc.co.uk/news/world-africa-22103748 [dostęp: 12.07.2013].

[13] Zob. więcej [online]; http://aidwatchers.com/ [dostęp: 12.07.2013].

[14] BuildOn, *Global School Construction. Transforming Communities Through Education* [online]; http://www.buildon.org/global-school-building/ [dostęp: 12.07.2013].

[15] Polman L., *Karawana Kryzysu. Za kulisami przemysłu pomocy humanitarnej*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2011, s. 45.

na przestrzeni kilku minionych dziesięcioleci[16]. Pomimo że publikacja Moyo zebrała liczne krytyczne recenzje, zawarte w niej rozważania przyczyniły się do poszerzenia grona zwolenników poglądu, iż pomoc często nie tylko nie pomaga, ale wręcz upokarza i rozleniwia[17].

W polemikę z Moyo i resztą krytyków pomocy, wdał się ekonomista Jeffrey Sachs, który twierdzi z kolei, że dzięki udzielanej pomocy poziom życia w najbiedniejszych krajach afrykańskich poprawił się pod wieloma względami[18]. Sachs przychylił się również do poglądu, że wolny rynek sam z siebie nigdy nie wyprowadził i nie wyprowadzi z nędzy żadnego państwa. Tym samym zanegował słuszność idei Trade not Aid, w myśl której wymiana handlowa na zasadach rynkowych ma przyczynić się do rozwoju najbiedniejszych państw oraz umożliwić uniezależnienie się od pomocy zagranicznej[19]**.**

Dyskusja pomiędzy zwolennikami udzielania pomocy finansowej krajom afrykańskim, a krytykami takiej formy wspierania rozwoju trwa. Dotychczas debata pozwoliła jedynie na sformułowanie banalnego wniosku, iż „istnieją takie formy pomocy, które działają oraz takie, które nie działają"[20]. Ważne jest jednak, że podjęto przynajmniej próbę przewartościowania oraz redefinicji celów pomocowych.

Podsumowanie

Historia wizyty Madonny w Malawi oraz kontrowersje związane z tym wydarzeniem prowokują do sformułowania kilku pytań. Czy rozmach i skala oburzenia piosenkarki były adekwatne do sytuacji, która ją spotkała? Czy Madonna uważa, że Malawi da się „naprawić" bez współpracy z władzami kraju i bez znajomości podstaw ekonomii? Idąc dalej tym tropem, można także zapytać czy atencja, do jakiej podczas prowadzenia akcji charytatywnych przywykły popularne osoby jest zasadna?

Za podobnie problematyczne można uznać zachowanie władz Malawi. Czy kraj, który mierzy się ze spadkiem produkcji rolnej i którego deficyt budżetowy i inflacja rosną[21] może pozwolić sobie na ostentacyjne odrzucenie oferowanej pomocy? O ile konsekwencje takiego działania w odniesieniu do gwiazdy pop wydają się znikome, o tyle skutki decyzji wcześniejszego prezydenta wywołały negatywne następstwa społeczne. Muthariki bez wątpienia miał prawo „posłać do diabła" zagranicznych donatorów, ale sporną kwestią pozostaje odpowiedź na pytanie, czy wykazał się przy tym odpowiedzialnością za własne państwo.

Anna Cichecka *- magister stosunków międzynarodowych w Dolnośląskiej Szkole Wyższej, obecnie współpracownik PCSA. Odbyła szereg wyjazdów studyjnych do krajów Afryki Wschodniej i Północnej, podczas których zdobyła nowe doświadczenia i wiedzę. Miłośniczka reportaży Ryszarda Kapuścińskiego. Jej zainteresowanie badawcze koncentrują się wokół problematyki dostępu do edukacji i szkolnictwa w państwach afrykańskich, konfliktów wewnątrzpaństwowych, a także współpracy pomiędzy państwami Maghrebu a Unią Europejską.*

[16] Moyo D., *Dead Aid. Why Aid Is Not Working and How There Is Another Way For Africa*, Penguin Books, South Africa 2010, s. 6.
[17] Ibidem, s. 8.
[18] Leszczyński A., *Zbawcy mórz oraz inne afrykańskie historie*, Wielka Litera, Warszawa 2013, s. 292.
[19] BBC News UK, *South Africa criticises UK decision to end direct aid* [online]; http://www.bbc.co.uk/news/uk-22348326 [dostęp: 12.07.2013].
[20] Leszczyński A., *Zbawcy mórz oraz inne afrykańskie historie*, Wielka Litera, Warszawa 2013, s. 293.
[21] African Development Bank Group, Malawi Economic Outlook [online]; http://www.afdb.org/en/countries/southern-africa/malawi/malawi-economic-outlook/ [dostęp: 12.07.2013].

Wizyta premiera Donalda Tuska w Nigerii – nowy rozdział w historii polsko-afrykańskich stosunków?

Agnieszka Sito

Wizyta premiera Donalda Tuska w Nigerii, która miała miejsce w dniach 10-12 kwietnia 2013 roku, zbiegła się z inauguracją programu „Go Africa" realizowanego przez Ministerstwo Gospodarki. Tym samym uzasadnione wydaje się stwierdzenie, że w świadomości polskich polityków wreszcie pojawiła się kategoria potencjalnych korzyści gospodarczych płynących ze współpracy z krajami Afryki Subsaharyjskiej.

Nigeria stanowi największą gospodarkę Afryki Zachodniej. Obroty handlowe między Polską a Nigerią systematycznie wzrastają od kilku lat. W 2011 roku wyniosły ponad 111,9 mln USD, przy czym wartość polskiego eksportu do Nigerii opiewała na kwotę ponad 88,6 mln USD, wartość importu natomiast - 23,2 mln USD. Rynek nigeryjski stanowi obszar atrakcyjny przede wszystkim dla polskich firm z branż: wydobywczej, budowalnej, energetycznej czy teleinformatycznej, a podejmowane przedsięwzięcia, w których potencjalnie partycypować mogliby przedsiębiorcy polscy, to głównie budowa kopalń węgla kamiennego i elektrowni węglowych, linii energetycznych, wydobycie ropy naftowej, wykorzystanie biomasy i biopaliw[22].

Nigeria jest też drugim, po Republice Południowej Afryki, największym partnerem gospodarczym Polski w Afryce Subsaharyjskiej[23]. Wynika to przede wszystkim z wielkości tej gospodarki, a co za tym idzie – jej wagi w całym regionie.

„Obroty handlowe między Polską a Nigerią systematycznie wzrastają od kilku lat. W 2011 roku wyniosły ponad 111,9 mln USD, przy czym wartość polskiego eksportu do Nigerii opiewała na kwotę ponad 88,6 mln USD, wartość importu natomiast - 23,2 mln USD".

[22] „Otwieramy polską gospodarkę na szybko rozwijające się rynki afrykańskie", Ministerstwo Gospodarki RP, dostęp dnia 29.06.2013, http://www.mg.gov.pl/node/18102.

[23] „Premier Tusk w Nigerii. Zachęca do współpracy w sferze energetyki", Polska Times, 11.04.2013, dostęp dnia 29.06.2013, http://www.polskatimes.pl/artykul/803765,premier-tusk-w-nigerii-zacheca-do-wspolpracy-w-sferze-energetyki-zdjecia,id,t.html?cookie=1.

Najbardziej rozpoznawalnym polskim przedsiębiorstwem na rynku nigeryjskim jest Kulczyk Investments, posiadające ponad 40% udziałów w konsorcjum naftowym Neconde Energy Limited. Nie jest to jedyny inwestor. Wśród firm obecnych w Nigerii znajdują się także między innymi Nowy Styl oraz Solaris Bus & Coach[24].

Polska eksportuje obecnie do Nigerii przede wszystkim produkty przemysłu chemicznego, urządzenia elektryczne, wyroby z metali nieszlachetnych oraz drewno. Import dotyczy głównie tworzyw sztucznych i wyrobów kauczukowych, a także wyrobów z korka i słomy[25].

Ożywienie kontaktów polsko-nigeryjskich

Podczas swojej wizyty Donald Tusk spotkał się z prezydentem Goodluckiem Jonathanem oraz przedstawicielami rządu: ministrem energetyki Chinedu Nebo, ministrem górnictwa i hutnictwa, Musa Mohammedem Sada, a także minister ds. zasobów ropy naftowej, panią Diezani Alison-Madueke. Doszło do podpisania porozumienia w sprawie dialogu strategicznego między Polską i Nigerią [26]. Nie jest to pierwszy dokument tego typu, zawarty pomiędzy obydwoma państwami. W ubiegłym roku podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych RP, Beata Stelmach, odbyła konsultacje dwustronne, w trakcie których podpisano porozumienie o współpracy resortów spraw zagranicznych [27]. Należy jednak zauważyć, że dotychczasowe uzgodnienia nie dotyczyły tematów *stricte* gospodarczych. Podczas wizyty doszło także do podpisania trzech innych umów bilateralnych. Pierwsza z nich, zawarta przez Polską Agencją Informacji i Inwestycji Zagranicznych oraz Nigerian Investment Agency, dotyczy udzielania wsparcia polskim firmom nawiązującym współpracę gospodarczą w Nigerii. Druga, pomiędzy polskim Ministerstwem Gospodarki i nigeryjskim Ministerstwem Przemysłu, Handlu i Inwestycji, stanowi zobowiązanie do corocznych konsultacji na poziomie ministerstw w zakresie projektów inwestycyjnych. Trzecia umowa, zawarta między firmą Navimor International a regionem Bayelsa, wiąże się z tematyką rozwoju morskiego i edukacji. Dodatkowo, we współpracę na tym poziomie będzie zaangażowana Akademia Morska w Gdyni[28].

Podczas rozmów wystosowana została również prośba ze strony nigeryjskiej. Profesor Chinedu Nebo, pełniący funkcję ministra energetyki, zadeklarował zainteresowanie polskim „know how" w dziedzinach transmisji energii elektrycznej oraz rozwoju sieci linii przesyłowych. Usługi polskich ekspertów wykorzystywane miałyby zostać przede wszystkim w obszarze zaopatrzenia w energię rejonów wiejskich. Polem dla inwestorów staje się z jednej strony budowa małych elektrowni, z drugiej zaś dziedzina pomiarów oraz kwestia przepustowości istniejącej infrastruktury[29].

Polsko-Nigeryjskie Forum Gospodarcze

Z uwagi na fakt, że prowadzone rozmowy miały w znacznej mierze charakter misji gospodarczej, premierowi towarzyszyli – obok polityków – przedstawiciele niemal 30 polskich przedsiębiorstw, głównie z branży paliwowej, zbrojeniowej, energetycznej, transportowej, spożywczej i finansowej, takich jak PKN Orlen, Grupa Lotos, Bumar, Łucznik, H. Cegielski, Kulczyk Holding, Ursus S.A., Solaris, Dawtona czy BGK. Dodatkowo, obecni byli przewodniczący Rady Gospodarczej, Jan Krzysztof Bielecki, oraz szef

[24] Anna Ciesłowska, „Nigeria: Polsko-nigeryjskie forum gospodarcze w Abudży", Polskie Centrum Studiów Afrykanistycznych, 15.04.2013, dostęp dnia 29.06.2013, http://www.pcsa.org.pl/products/nigeria%3A-polsko-nigeryjskie-forum-gospodarcze-w-abud%C5%BCy-/.

[25] „Otwieramy polską gospodarkę na szybko rozwijające się rynki afrykańskie".

[26] „Premier Tusk w Nigerii".

[27] „Polskie interesy polityczne w Afryce", Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP, dostęp dnia 29.06.2013, http://msz.gov.pl/pl/p/msz_pl/polityka_zagraniczna/inne_kontynenty/afryka/interesy_pl_w_afryce.

[28] „PAIiIZ: wizyta w Nigerii to skuteczne uchylenie drzwi do Afryki", Biznes.pl, 18.04.2013, dostęp dnia 29.06.2013, http://biznes.pl/wiadomosci/kraj/paiiiz-wizyta-w-nigerii-to-skuteczne-uchylenie-drz,5470635,news-detal.html.

[29] "Nigeria seeks Poland's assistance in power transmission", Star Africa, 12.04.2013, dostęp dnia 29.06.2013, http://en.starafrica.com/news/nigeria-seeks-polands-assistance-in-power-transmission.html.

Polskiej Agencji Informacji i Inwestycji Zagranicznych, Sławomir Majman[30].

Cała polska delegacja uczestniczyła w otwartym przez premiera Tuska Polsko-Nigeryjskim Forum Gospodarczym, które miało miejsce drugiego dnia wizyty. Wśród prelegentów, obok premiera, znaleźli się Jan Krzysztof Bielecki, poseł Killion Munyama, poseł John Godson, wiceprezes BGK Jarosław Bełdowski, Mirosław Karbowniczek z AGH oraz inni przedstawiciele polskich firm. Ze strony nigeryjskiej, w forum wzięło udział 190 przedstawicieli przedsiębiorstw oraz cały zespół ministrów do spraw gospodarczych[31].

Prowadzone rozmowy dotyczyły m.in. branż materiałów budowlanych, wyposażenia dla policji i innych służb oraz budownictwa cywilnego[32]. Po zakończeniu sesji, odbyły się spotkania biznesowe. Jak wskazują przedsiębiorcy polscy, obecność polityków z obu krajów umożliwiła im pomyślne sfinalizowanie prowadzonych niekiedy od kilku miesięcy negocjacji[33].

Perspektywy współpracy

Zgodnie z zapowiedziami, wizyta premiera w Nigerii była zaledwie pierwszą z serii oficjalnych wizyt w Afryce Subsaharyjskiej. Obecnie przygotowywane są dwie kolejne: do Zambii oraz do Angoli[34]. Dodatkowo w ostatnim czasie zauważalna staje się wzmożona aktywność administracji rządowej.

Na szczególną uwagę zasługuje projekt Ministerstwa Gospodarki, czyli program „Go Africa". Dotyczy on jak na razie pięciu państw Afryki Subsaharyjskiej: Angoli, Kenii, Mozambiku, Nigerii oraz RPA. Jego celem jest zwiększenie wymiany handlowej między wybranymi krajami a Polską[35]. Potencjał współpracy kryje się nie tylko w obszarze zasobów naturalnych, ale także w możliwościach, jakie oferuje rynek wewnętrzny, co z kolei ma związek z szybkim wzrostem afrykańskiej klasy średniej. W przypadku Nigerii potencjalny rynek konsumencki to blisko 170 mln ludzi. Ich bogacenie się otwiera perspektywy przed polskimi wytwórcami, których wysoko przetworzone produkty charakteryzują się dobrą jakością i relatywnie niską ceną[36].

W kontekście nowego podejścia do stosunków z Afryką Subsaharyjską warto krótko wspomnieć o Forum Gospodarczym Afryka-Europa Centralna, które miało miejsce podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego 2013 (EKG), zaledwie miesiąc po wizycie dyplomatycznej w Nigerii. Politycy, biznesmeni i naukowcy jednym głosem opowiadali się za zacieśnianiem współpracy, omawiając potencjalne obszary kooperacji i projektując przyszłe działania. Zgodnie z deklaracjami, panel dotyczący Afryki Subsaharyjskiej ma stać się stałym punktem programu EKG w następnych latach.

Istnieją niestety również mniej optymistyczne obszary relacji polsko-afrykańskich. Podstawowym problemem jest uboga sieć polskich placówek dyplomatycznych. Na chwilę obecną istnieje tylko pięć ambasad polskich w Afryce Subsaharyjskiej (w Angoli, Etiopii, Kenii, Nigerii i RPA)[37]. Większość z nich nie posiada ani Wydziału Ekonomicznego, ani Wydziału Promocji Handlu i Inwestycji[38]. W rezultacie polscy przedsiębiorcy muszą mierzyć się nie tylko z nieznanymi sobie warunkami panującymi na

[30] „Premier Tusk w Nigerii".
[31] „Tusk rozmawiał w Nigerii o współpracy gospodarczej", Rynek Infrastruktury, 15.04.2013, dostęp dnia 29.06.2013, http://www.rynekinfrastruktury.pl/artykul/89/1/tusk-rozmawial-w-nigerii-o-wspolpracy-gospodarczej.html.
[32] „Otwieramy polską gospodarkę na szybko rozwijające się rynki afrykańskie".
[33] „Polska rozwija swoją obecność w Nigerii", Go Africa, dostęp dnia 29.06.2013, http://www.goafrica.gov.pl/20130418/Polska_rozwija_swoja_obecnosc_w_Nigerii.
[34] Adam Sofuł, „John Godson: przecieramy szlaki do Afryki", Portal Gospodarczy, 22.05.2013, dostęp dnia 29.06.2013, http://finanse.wnp.pl/john-godson-przecieramy-szlaki-do-afryki,198244_1_0_0.html.
[35] „Program „Go Africa", Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, dostęp dnia 29.06.2013, https://www.premier.gov.pl/wydarzenia/aktualnosci/program-go-africa.html.
[36] „Tusk: Nigeria jednym z najważniejszych partnerów Polski w Afryce", Rzeczpospolita, 12.04.2013, dostęp dnia 29.06.2013, http://www.rp.pl/artykul/999467.html.
[37] „Polskie placówki za granicą", Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP, dostęp dnia 29.06.2013, http://www.msz.gov.pl/pl/informacje_konsularne/polskie_placowki/placowki.
[38] Sofuł, „John Godson".

obcych rynkach, ale także brakiem politycznego wsparcia na miejscu.

Okiem polskich mediów

Wizyta Donalda Tuska w Nigerii stanowiła jego pierwszą podróż dyplomatyczną do Afryki. Biorąc pod uwagę znaczenie tego typu inicjatywy, mogłoby się wydawać, że wzbudzi ona zainteresowanie krajowych mediów.

Okazuje się, że rzetelne informacje na temat wyjazdu premiera podane zostały wyłącznie przez nieliczne serwisy informacyjne, głównie o profilu finansowym i gospodarczym, a także portale rządowe. Olbrzymia większość mediów krajowych nie przekazała żadnych ustaleń podjętych podczas wyjazdu.

Można zauważyć trzy obszary poruszane przez polskich dziennikarzy w kontekście podróży Donalda Tuska. Pierwszym z nich jest wątek żartobliwo-plotkarski, przede wszystkim bazujący na niezrozumieniu różnic kulturowych pomiędzy Nigerią a Polską. Drugi dotyczy kontrowersji związanych z datą podroży (rocznica katastrofy w Smoleńsku) i krytyki wygłaszanej przez polityków opozycyjnych. Trzeci to wreszcie retoryka środowisk katolickich, zorientowana na brak podjęcia przez premiera interwencji w obszarze „prześladowań dotykających chrześcijan" ze strony terrorystycznego ugrupowania Boko Haram, błędnie opisywanego przez niektóre polskie media jako „antychrześcijanska sekta".

W świetle szans stojących przed Polską i polskim biznesem w rezultacie wyjazdu Donalda Tuska, doniesienia medialne zdecydowanie można uznać za niesatysfakcjonujące. W powodzi plotek i wewnętrznych rozgrywek politycznych doszło do zatarcia najistotniejszego przekazu, jakim jest informacja o nawiązaniu niezwykle istotnej współpracy z kluczowym afrykańskim partnerem.

Podsumowanie

Dotychczas polsko-afrykańskim stosunkom gospodarczym nie towarzyszyła szczególna uwaga polityków. Wizyta premiera Tuska w Nigerii, uruchomienie programu „Go Africa" oraz retoryka towarzysząca Europejskiemu Kongresowi Gospodarczemu w Katowicach pokazują, że Afryka powoli staje się centrum zainteresowania na obu poziomach: politycznym i biznesowym.

Warto pamiętać, że w większości afrykańskich krajów, w tym także w Nigerii, wsparcie dyplomatyczne jest koniecznym krokiem na drodze do rozwoju współpracy gospodarczej. Polityka ma olbrzymi wpływ na gospodarkę, tym istotniejsze zatem okazuje się roztoczenie parasola rządowego nad polskimi przedsiębiorcami pragnącymi robić interesy w regionie. Udział władz polskich najwyższego szczebla w rewitalizacji kontaktów z krajami afrykańskimi nabiera zatem niezwykle pozytywnego wydźwięku. Polityka tego typu, jeśli tylko zostanie skutecznie wdrożona i systematycznie rozwijana, stwarza możliwości niezwykle dynamicznego „podboju" ciągle niespenetrowanych, a potencjalnie wysoce rentownych rynków. W tym celu, obok wizyt dyplomatycznych przedstawicieli rządu, konieczna jest także rozbudowa sieci polskich ambasad.

Perspektywy dla Polski mieszczą się nie tylko w obszarze sektora wydobywczego czy energetycznego. Klasa średnia w Afryce szybko rośnie, co tworzy olbrzymie zapotrzebowanie na dobra konsumenckie. Produkty polskie charakteryzują się – na tle produktów z innych państw UE – dobrą jakością oraz konkurencyjną ceną.

Wizyta premiera w Nigerii, jakkolwiek niedoceniona przez krajowe media, powinna być oceniana pozytywnie, a także stanowić przykład dobrych praktyk i rozsądnych decyzji polityczno-ekonomicznych. Afryka, z całym swoim potencjałem, znajduje się w zasięgu ręki. Europa w wyścigu po to bogactwo wydaje się spóźniona, pozostaje mieć nadzieję, że Polska szybko zacznie nadrabiać straty.

***Agnieszka Sito** - magister stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Wrocławskim. Z wykształcenia także pedagog. Od wielu lat związana z działalnością krajowych i zagranicznych organizacji pozarządowych, z Polskim Centrum Studiów Afrykanistycznych współpracuje jako koordynator projektów. Trenerka miękkich kompetencji, specjalizująca się w dziedzinie profilaktyki stresu i wypalenia zawodowego, a także instruktorka z zakresu Międzynarodowego Prawa Humanitarnego oraz profilaktyki HIV/AIDS. Jej zainteresowania nau-*

kowe dotyczą uwarunkowań negocjacji biznesowych w krajach rozwijających się Afryki Zachodniej.

Czy przypadek Micheala Saty zmienił postawę elit afrykańskich względem Chin?

Jarosław Jura

Jesienią 2011 roku w Zambii doszło do drugiego w historii tego kraju przypadku pokojowego przejęcia władzy. Wybory prezydenckie wygrał wtedy przedstawiciel Patriotic Front (PF) Michaela Chilufya Sata. Do tych, podobnie jak do poprzednich wyborów, PF szedł z hasłami krytykującymi ówczesne władze w Zambii sprawowaną przez prezydenta Rupiaha Bandę i partię The Movement for Multi-Party Democracy (MMD). Jednym z istotnych punktów krytyki była, zdaniem PF, uległa polityka rządu MMD wobec Chińskiej Republiki Ludowej. Postawę tą można zaobserwować śledząc artykuły pojawiające się w głównej gazecie opozycyjnej (przed wyborami 2011) w Zambii - *The Post*, a także na internetowych łamach Zambian Watchdog (niezależnego zambijskiego portalu internetowego).

Parlamentarzyści PF prezentowali się tam jako obrońcy zambijskich miejsc pracy w przejmowanych przez Chińczyków kopalniach[39]. PF w bardzo wyrazisty sposób zaprezentował również swoje stanowisko po szeroko znanym incydencie, w którym dwójka chińskich menadżerów otworzyła w październiku 2010 roku ogień do protestujących zambijskich górników w Sinazongwe Collum Coal Mines na południu Zambii. Micheal Sata wyraził wtedy opinię, że w Zambii Chińczycy stoją ponad prawem i że Zambia to jest jedyny kraj, gdzie obcokrajowcy mogą bezkarnie strzelać do jego obywateli[40]. Po tym incydencie przedstawiciele opozycji próbowali również organizować protesty i składać oficjalne petycje z żądaniami uwięzienia i przykładnego ukarania winnych[41]. Sata w zdecydowany sposób krytykował też przekształce-

[39] *LCM recess heightens workers fears over jobs,* The Post Online,2010.11.14

[40] *Chinese investors are above the law*, The Post Online, 2010.10.17

[41] *Police block petition against mine shooting*, Lusaka Times, 2010.10.19

„Jesienią 2011 roku w Zambii doszło do drugiego w historii tego kraju przypadku pokojowego przejęcia władzy. Wybory prezydenckie wygrał wtedy przedstawiciel Patriotic Front (PF) Michael Chilufya Sata. Do tych, podobnie jak do poprzednich wyborów, Front Patriotyczny szedł z hasłami krytykującymi ówczesne władze Zambii, czyli prezydenta Rupiaha Bandę i partię The Movement for Multi-Party Democracy (MMD). Jednym z istotnych punktów krytyki była uległa zdaniem PF polityka rządu MMD wobec Chińskiej Republiki Ludowej”

nie zakładów tekstylnych Mulungushi w Kabwe w kurnik i chlew wbrew podpisanym wcześniej umowom[42].

Widać zatem wyraźnie, że Patriotic Front i Micheal Sata opierał swoją retorykę wyborczą na krytyce postępowania rządu zambijskiego i jego relacji ze stroną chińską. To także on (choć nieco wcześniej) nazywał chińskich inwestorów - „so called investors"[43] i ukuł sprytny neologizm określając ich mianem „infestors" - czyli inwestorami – szkodnikami[44.]

Postawa Saty oraz Frontu Patriotycznego była również szeroko komentowana, choć raczej w niekorzystnym świetle, w mediach prorządowych. Sata był określany mianem ignoranta nieznającego się na ekonomii i niedoceniającego wysiłków Prezydenta Rupiaha Bandy mających na celu przyciągnięcie większej ilości inwestycji i, co za tym idzie przyspieszenie rozwoju gospodarczego kraju[45].

Mimo że w dominujących mediach rządowych Sata był bezlitośnie i w zasadzie w dość prymitywny sposób krytykowany, nie przeszkodziło to wygrać mu wyborów prezydenckich. Do zwycięstwa wyborczego PF przyczynił się bez wątpienia wysoki stopień zmęczenia rządami MMD i skorumpowanie urzędników rządowych. Warto tu dodać, że niechęć do partii rządzącej była akcentowana zarówno przez niższe warstwy społeczeństwa zambijskiego, jak i przez wykształconą elitę.

Jak już wspomniano, jednym z czynników, które przyczyniły się ostatecznie do zwycięstwa PF i Michaela Saty była bez wątpienia nieprzejednana postawa względem Chin. Sata w swoich deklaracjach posuwał się (zwłaszcza podczas wcześniejszej kampanii z 2006 roku) nawet do sugestii nawiązania relacji dyplomatycznych z Tajwanem, co byłoby wydarzeniem bez precedensu. Warto bowiem pamiętać, że od czasu przystąpienia ChRL do Organizacji Narodów Zjednoczonych liczba krajów utrzymujących oficjalne stosunki dyplomatyczne z Tajpej sukcesywnie spada i w tej chwili są to tylko 23 państwa – głównie o niewielkim znaczeniu ekonomiczno-politycznym[46]. Ponadto Sata sugerował objęcie ścisłą kontrolą działalności firm chińskich w Zambii, a w swoich najbardziej ostrych wypowiedziach proponował wręcz pozbycie się chińskich inwestycji i inwestorów z Zambii.

Sukces wyborczy PF można też interpretować w szerszym kontekście. Autor niniejszego raportu w projekcie badawczym dotyczącym percepcji Chin i Chińczyków w Zambii i Angoli argumentuje, że jednym z ważniejszych elementów decydującym o sukcesie chińskiej ekspansji w Afryce jest (był) pozytywny obraz Chin i Chińczyków na Czarnym Lądzie. Na taki pozytywny odbiór wpływa (wpływało) wiele czynników, począwszy od zaangażowania CHRL w ruch krajów niezaangażowanych, fakt iż Chiny w XIX w. były raczej krajem kolonizowanym (choć nieskutecznie) niż kolonizującym, po aktualne działania polityczno-gospodarcze. Do tych ostatnich można między innymi zaliczyć fakt nieingerowania w sprawy wewnętrzne innych krajów (oparty na ogólnych założeniach chińskiej polityki zagranicznej), brak wstępnych warunków w relacjach politycznych i gospodarczych („no strings attached policy") oraz na szeroką skalę rozwiniętą pomoc rozwojową dla krajów afrykańskich realizowaną między innymi w ramach FOCAC (Forum on China-Africa Cooperation).Wydaje się jednak, że ten pierwotnie pozytywny obraz w ostatnim czasie ulega znaczącemu pogorszeniu. Ma na to prawdopodobnie wpływ bezpośrednia obecność chińska w Afryce. Napływ olbrzymiej liczby chińskich robotników, menadżerów, inżynierów, biznesmenów itp. zaowocował pojawieniem się wielu konfliktów, głównie na bazie istniejących różnic międzykulturowych, ale też związanych z poczuciem zagrożenia, zabierania przez Chińczyków miejsc pracy, pozycji na rynku.

Problemy te były przez dłuższy czas ignorowane przez stronę chińską, która zdawała się postępować raczej w myśl tradycyjnego modelu ekspansji ekonomicznej (posiadającego swe

[42] *Mulungushi Textiles Turns into Piggery*, The Post Online, 2011.01.26

[43] *Flashback: The mine shooting case as seen by the West*, Lusaka Times, 2010.12.09

[44] D. Brautingam, *The Dragon Gift: The Real Story of Chinese in Africa*, Oxford. New York, Oxford University Press, 2010

[45] *Zambia Times* 2010.11.10

[46] Zambia, choćby ze względu na wielkość kraju oraz posiadane bogactwa naturalne, nie powinna być zdaniem autora zaliczana do takich krajów.

źródła jeszcze w czasach dynastii Han[47]), który był zorientowany na utrzymywanie dobrych relacji z lokalnym elitami (które miały pilnować interesów chińskich), niż na dbaniu o pozytywne postrzeganie przez większość przedstawicieli danego społeczeństwa.

Jedna z hipotez badawczych wyżej wzmiankowanego projektu sugerowała, iż chińska strategia opierania ekspansji polityczno-gospodarczej wyłącznie na dobrych kontaktach z elitami w dłuższej perspektywie czasu może okazać się nieefektywna - między innymi w związku z rozwojem gospodarczym Afryki i postępującą z tym regionie stabilizacją polityczną i demokratyzacją (przynajmniej w przypadku niektórych krajów afrykańskich). Przypadek PF i Michaela Saty wydawał się potwierdzać powyższe założenia badawcze.

Rzeczywistość w istotny sposób zweryfikowała jednak prawdziwość tej hipotezy. Niedługo po przejęciu władzy nastawienie prezydenta Saty do Chińskiej Republiki Ludowej zmieniło się radykalnie. Świadczyć o tym może między innymi fakt, iż nowo mianowany prezydent swoje pierwsze spotkanie (w dniu inauguracji) odbył z ambasadorem Chińskiej Republiki Ludowej w Lusace Zhou Yu Xiao[48.] Poinstruował go o konieczności dostosowania się inwestorów chińskich do zambijskiego prawa pracy i respektowania płacy minimalnej, ale jednocześnie zachęcał Pekin do dalszych inwestycji. W swoich późniejszych wystąpieniach nie określał już Chińczyków mianem „infestors"[49], a jego dalsze działania prezentowały daleko bardziej pragmatyczne, niż można się było spodziewać, podejście do kwestii chińskiej. Dla przykładu w marcu 2012 r. podczas spotkania z czternastoosobową delegacją z Pekinu pod wodzą Luo Tou - głównego menadżera grupy China Non-ferrous Metal Mining Company (CNMC) prezydent Sata wyraził opinię, że każda inwestycja chińska działa na korzyść obydwu krajów, i że będzie on wspierał każdy nowy pomysł inwestycyjny. Ponadto zachęcał do inwestowania w innych sektorach gospodarki zambijskiej, w tym w rolnictwo.[50]

Powstaje zatem pytanie, czy pozytywne lub negatywne postrzeganie Chin i Chińczyków w Afryce decyduje, w jakimś stopniu, o sukcesie ekspansji chińskiej? Czy też może tradycyjny chiński model opierający się głównie na relacjach z elitami (które po prostu w przypadku przejęcia władzy musieli przysposobić do współpracy – jak w przypadku Micheala Saty) okazuje się daleko bardziej skutecznym narzędziem ekspansji polityczno - ekonomicznej?

Wydaje się jednak, że odpowiedź leży pośrodku. Z jednej strony niewątpliwie teza, iż wygrana Prezydenta Saty w wyborach w Zambii może przynieść całkowitą odmianę stosunków zambijsko - chińskich okazała się błędna. Patriotic Front szybko porozumiał się z Chińczykami i generalnie wzajemne relacje można określić jako co najmniej poprawne. Z drugiej strony Sata przynajmniej formalnie wywiązał się z niektórych obietnic wyborczych, takich jak zadbanie o prawa pracownicze oraz podwyższenie płacy minimalnej. Strona chińska została oficjalnie zobligowana do respektowania tych ustaleń w swoich przedsiębiorstwach i kopalniach [51] . Ponadto sami Chińczycy zdają się przywiązywać większą wagę do swojego wizerunku w mediach i wśród Zambijczyków, czego dowodem może być fakt akcentowania w wywiadach przeprowadzonych wśród zambijskich górników (w ramach projektu badawczego autora) poprawy warunków pracy w kopalniach.

Ponadto do pewnego stopnia casus Saty wydaje się wspierać pewne krytyczne postawy

[47] Ying shih yu,, *Trade and expansion in Han China. A Study into Structure of Sino-Barbarian Economic Relations*., Univeristy of California Press, 1967

[48] A. Murowa, *More money in your pocekts*, (dostęp 30.06.2013) http://www.dandc.eu/en/article/after-tough-rhetoric-election-campaign-zambias-new-president-sata-must-cooperate-chinese

[49] James Ghaffari, *Time's Up For Sata's 90-Day Plan. Has Zambia's new president delivered his promised 90-day transformation?,* Think Africa Press, 23.12.2011, (dostęp 30.06.2013) http://thinkafricapress.com/zambia/sata-90-day-plan

[50] *Zambia: President Sata Seeks More Chinese Investemen*t, (dostęp 30.06.2013) http://allafrica.com/stories/201203150418.html

[51] Patrz np. L. Spiltsbury, *Can Michael Sata tame the Dragon and Channel Chinese Investment towards Development for Zambians?,* Journal of Politics & International Studies, Vol. 8, Winter 2012/13, s. 264 (dostęp 29.06.2013) http://www.polis.leeds.ac.uk/assets/files/students/student-journal/ug-winter-12/130213-win12-laura-spilsbury-7.pdf

względem inwestycji chińskich w życiu politycznym Afryki. Politycy afrykańscy zaczęli (co prawda w ograniczony sposób) wypowiadać się w tonie bardziej krytycznym o obecności chińskiej na kontynencie. Przykładem może być tu wypowiedź prezydenta Botswany Iana Khamy, który rozczarowany sposobem realizacji chińskich inwestycji zapowiedział, że władze tego kraju bardziej skrupulatnie i krytycznie przyjrzą się ofercie firm chińskich przy podejmowaniu decyzji o realizowaniu dużych państwowych kontraktów – głównie związanych z rozwojem energetyki i infrastruktury[52]. W podobnym krytycznym tonie wypowiedział się w Pekinie latem 2012 roku prezydent RPA Jacob Zuma, krytykując strukturę handlu zagranicznego pomiędzy Chinami a Afryką[53].

Tym samym wydaje się, że wizerunek Chin w krajach afrykańskich zaczyna mieć przynajmniej częściowe przełożenie na sino-afrykańskie relacje polityczne. Warto także wspomnieć w tym miejscu, że jeszcze do niedawna taka otwarta krytyka strony chińskiej przez liderów afrykańskich wydawałaby się czymś zgoła niespodziewanym. Czy miał na to wpływ fakt wygrania wyborów prezydenckich w Zambii przez Michaela Satę? Nie sposób oczywiście udowodnić tak postawionej tezy. Wydaje się jednak, że krytyczne opinie wobec Chin, jakie pojawiły się w związku z negatywnymi aspektami ich działalności w Afryce, nie są już tylko podnoszone przez niższe warstwy społeczeństwa afrykańskiego, ale powoli zaczynają być coraz częściej artykułowane przez afrykańskie elity polityczne.

Co ciekawe, problem zdają się również zauważać sami Chińczycy, którzy, próbując ratować nadszarpnięty wizerunek, starają się być bardziej elastyczni wobec postulatów władz afrykańskich, na przykład podejmując współpracę w kwestii nielegalnych imigrantów chińskich w Afryce. Tym samym można chyba stwierdzić, że problem pogarszającego się wizerunku Chin i Chińczyków w Afryce, został zauważony zarówno przez elity afrykańskie, jak i władze chińskie i być może przyczyni się to w niedalekiej przyszłości nie tylko do poprawy image ChRL, ale także do poprawy standardów działalności firm chińskich na kontynencie.

Jarosław Jura *- doktor socjologii, specjalizuje się w problematyce społeczno – ekonomicznej współczesnych Chin. W 2006 r. obronił w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego doktorat pt. Rola zachowań interakcyjnych związanych z jedzeniem i piciem. Studium antropologiczne współczesnego Pekinu. Stypendysta Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego – stypendia w Chinach – w 1996/97 w Chengdu (Uniwersytet Syczuański) i 1999 w Pekinie (Renmin University). Od 2008 roku interesuje się problemem chińskiej ekspansji w Afryce. Autor kilkunastu artykułow, głownie w języku angielskim, w tym dotyczących kwestii percepcji Chin i Chińczyków w Afryce m. in „Not Confucius, nor Kung Fu: Economy and Business as Chinese Soft Power in Africa" w: African East Asia Affairs. Asian Monitor piśmie wydawanym przez "The Centre of Chinese Studies" Uniwersytetu w Stellenbosh – jednostce specjalizującej się w problematyce chińskiej obecności w Afryce. W chwili obecnej jest kierownikiem grantu pt. „Obraz Chin i Chińczyków oraz kształt interakcji międzykulturowych pomiędzy Chińczykami, a Afrykanami w Zambii i Angoli" finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki. Jest członkiem European Sociological Association, American Anthropological Association, European Association of Chinese Studies i The Association for Asian Studies. Prowadził badania empiryczne w Chinach, Mongolii, Sudanie, Zambii i Angoli.*

[52] N. Kotch, *Khama wants fewer Chinese firms to receive state contracts,* 20.02.2013 (dostęp 29.06.2013) http://www.bdlive.co.za/world/africa/2013/02/20/news-analysis-khama-wants-fewer-chinese-firms-to-receive-state-contracts

[53] L. Hook, *Zuma warns on Africa's trade ties to China,* 19.07.2012 (dostęp 29.06.2013) http://articles.washingtonpost.com/2012-07-19/world/35489561_1_african-president-jacob-zuma-trade-ties-african-nations

Sudan Południowy – płynie ropa, płynie…

Konrad Czernichowski

W kwietniu 2013 r. ropa naftowa po rocznej przerwie ponownie popłynęła z Sudanu Południowego do Republiki Sudanu. Wprowadzono w ten sposób w życie porozumienie zawarte siedem miesięcy wcześniej. Ma to kluczowe znaczenie dla gospodarek obu krajów i interesów inwestorów zagranicznych, głównie z Chin, Indii i Malezji.

Geneza konfliktu o ropę

Przed sporem wynikłym z zablokowania przez rząd Sudanu Południowego przesyłu ropy w 2012 r. tenże wydobywał 350 tys. baryłek ropy dziennie[54], podczas gdy Republika Sudanu – 120 tys. baryłek[55]. Potwierdzone złoża w obu krajach wynoszą, odpowiednio: 6,6 mld baryłek[56] i 5 mld baryłek[57]. Obecny poziom wydobycia ropy naftowej po wznowieniu jej przesyłu można szacować na 150-200 tys. baryłek dziennie[58].

W kwietniu 2012 r. rząd Sudanu Południowego wstrzymał dostawy ropy naftowej do Republiki Sudanu[59], tym samym pozbawiając się

„27 września 2012 r. rządy obu państw podpisały porozumienie o wznowieniu przesyłu ropy, jednak przez kolejne pół roku zwlekano z jego implementacją . Dopiero po pierwszej oficjalnej wizycie prezydenta Republiki Sudanu, Omara el-Baszira, w Sudanie Południowym w kwietniu 2013 r. ogłoszono, że ropociąg zostanie odblokowany . Sytuacja nie jest jednak stabilna. Ropa nie jest na razie eksportowana poza Republikę Sudanu , a rząd w Chartumie grozi, że doprowadzi do ponownego wstrzymania przepływu ropy, jeśli południowy sąsiad nie zaprzestanie wspierania grup rebelianckich Abyei”.

[54] Sebastian Krzysztof Prokopczuk, „Sudan Południowy: wznowienie wydobycia ropy naftowej”, strona opublikowana 18.04.2013 r., http://www.pcsa.org.pl/products/sudan-po%C5%82udniowy%3a-wznowienie-wydobycia-ropy-naftowej/.

[55] „Energy. Sudan”, strona ostatnio zmodyfikowana 15.05.2013 r., https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/su.html.

[56] Konrad Czernichowski, „Ropa naftowa jako czynnik destabilizujący sytuację polityczno-gospodarczą w Sudanie”, w *Zgubne transakcje. Fatal Transactions. Surowce mineralne a rozwój państw afrykańskich,* red. red. Dominik Kopiński i Andrzej Polus (Warszawa: Difin, 2010), 59.

[57] „Energy. Sudan”.

[58] Prokopczuk, „Sudan Południowy”.

[59] Konrad Czernichowski, „Pierwsza rocznica niepodległości Sudanu Południowego”, *My a Trzeci*

dochodów ze sprzedaży surowca, gdyż ropociąg biegnący przez terytorium północnego sąsiada nie ma obecnie żadnej alternatywy. Istnieją wszakże plany budowy nowego rurociągu do Kamerunu (przez Republikę Środkowoafrykańską), Kenii lub do Dżibuti (przez Etiopię) [60]. Od planów do realizacji upłynie jednak co najmniej kilka lat, zatem władze w Dżubie i Chartumie muszą się liczyć z ekonomicznym współuzależnieniem, przy czym zależność po stronie Republiki Sudanu jest mniejsza, gdyż posiada on własne zasoby ropy, ale w dużym stopniu korzysta na transferze południowosudańskiej ropy do Port Sudanu.

Wyróżnić możemy bezpośrednie i pośrednie przyczyny decyzji Dżuby o zablokowaniu eksportu „czarnego złota". Przyczyną bezpośrednią była trzymiesięczna zwłoka (od stycznia do marca 2012 r.) z płatnością za ropę. Przez rok nie można było rozwiązać tego sporu mimo ewidentnych strat dla obu państw. Republika Sudanu stawiała warunek Sudanowi Południowemu, by ten płacił za transfer swojego surowca cenę, która nie znajdowała racjonalnego uzasadnienia[61].

Przyczyn pośrednich należy szukać w głęboko zakorzenionym w umysłach polityków z Chartumu przeświadczeniu o podległości i służebnej roli Sudanu Południowego. Przez kilkadziesiąt lat wojny ropa z południa Sudanu (sprzed podziału) była wykorzystywana głównie do rozwoju gospodarczego północy. Południowi Sudańczycy się na to nie godzili, między innymi dlatego żołnierz John Garang (późniejszy wiceprezydent kraju) opuścił w 1983 r. armię i założył Ludową Armię Wyzwolenia Sudanu (ang. *Sudan's People's Liberation Army,* SPLA) oraz partię opozycyjną stanowiącą jej polityczną nadbudowę: Ludowy Ruch Wyzwolenia Sudanu (ang. *Sudan's People's Liberation Movement,* SPLM).

Sytuację zmieniły dopiero warunki porozumienia pokojowego (ang. *Comprehensive Peace Agreement,* CPA) podpisanego 9 stycznia 2005 r. w Naivashy w Kenii przez rząd Sudanu i SPLM. Dwa warunki tego porozumienia są w kontekście ropy szczególnie istotne: równy podział dochodów z ropy między północ a południe oraz decyzja o rozpisaniu referendum niepodległościowego w 2011 r. [62], które decyzją 98,83 proc. uprawnionych do głosowania przesądziło o uzyskaniu niepodległości przez Sudan Południowy [63], a tym samym przyznaniu mu praw do 100 proc. dochodów z ropy wydobywanej na jego terytorium. Nie jest więc zaskoczeniem, że Republice Sudanu trudno jest pogodzić się z utratą w ciągu zaledwie 6 lat dochodów na poziomie kilkuset milionów dolarów rocznie.

Następstwa decyzji o wstrzymaniu przesyłu ropy

Przychody z tytułu sprzedaży ropy stanowią 98 proc. przychodów budżetowych Sudanu Południowego, więc wstrzymanie eksportu dotkliwie odbiło się na gospodarce kraju. Stopa wzrostu produktu krajowego brutto spadła w 2012 r. aż o 55 proc. [64] Z kolei w Republice Sudanu, która utraciła opłaty za transfer swoim ropociągiem, deficyt budżetowy (różnica między kosztami i przychodami budżetowymi) wzrósł do 2,4 mld USD[65].

Spór godzi nie tylko w interesy obu państw, ale także w rentowność spółek z krajów trzecich. Największymi inwestorami zagranicznymi w sektorze naftowym w Sudanie Południowym są: China National Petroleum Corp (CNPC) z Chin,

[60] Konrad Czernichowski, „Sudan Południowy – między pokojem a wojną", *Raport. Afryka,* styczeń – marzec 2013: 16, pobrano 22.08.2013 r., http://files.africanstudies.webnode.com/200005029-5caaf5da4c/Raport%20PCSA%20sty-mar%202013%20ver.%201.0.pdf.

[61] Konrad Czernichowski, „Powrót uchodźców do Sudanu Południowego po proklamowaniu jego niepodległości", w *Bilad as-Sudan. Kultury i migracje,* red. red. Waldemar Cisło, Jarosław Różański i Maciej Ząbek, (Warszawa: Polskie Towarzystwo Afrykanistyczne – Międzynarodowe Centrum Dialogu Międzyreligijnego i Międzykulturowego UKSW, 2013), 127.

[62] Czernichowski, „Powrót uchodźców do Sudanu Południowego", 120 i n.

[63] Czernichowski, „Powrót uchodźców do Sudanu Południowego", 125.

[64] „Economy. South Sudan", strona ostatnio zmodyfikowana 15.05.2013 r., https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/od.html.

[65] Czernichowski, „Pierwsza rocznica niepodległości", 5; Prokopczuk, „Sudan Południowy".

Oil and Natural Gas Corporation Limited (ONGC) z Indii i Petronas z Malezji. Te dwa ostatnie przedsiębiorstwa ucierpiały najsilniej w wyniku rocznego przestoju importu ropy z Sudanu Południowego. Do zawarcia porozumienia między państwami próbował nakłaniać nawet specjalny wysłannik Chin do spraw afrykańskich, Zhong Jianhua.

5. Rozwiązanie sporu

27 września 2012 r. rządy obu państw podpisały porozumienie o wznowieniu przesyłu ropy, jednak przez kolejne pół roku zwlekano z jego implementacją. [66] Dopiero po pierwszej oficjalnej wizycie prezydenta Republiki Sudanu, Omara el-Baszira, w Sudanie Południowym w kwietniu 2013 r. ogłoszono, że ropociąg zostanie odblokowany. [67] Sytuacja nie jest jednak stabilna. Ropa nie jest na razie eksportowana poza Republikę Sudanu[68], a rząd w Chartumie grozi, że doprowadzi do ponownego wstrzymania przepływu ropy, jeśli południowy sąsiad nie zaprzestanie wspierania grup rebelianckich[69]. Nieuregulowana pozostaje także kwestia przebiegu granicy przez Abyei, na którego terytorium znajdują się znaczne złoża ropy. O przynależności tego dystryktu ma zdecydować referendum planowane na październik 2013 r.[70]

Konrad Czernichowski *- doktor nauk ekonomicznych, członek Polskiego Towarzystwa Afrykanistycznego. Jego dorobek obejmuje ponad 20 artykułów naukowych. Publikuje ponadto w dwumiesięczniku „My a Trzeci Świat". Jest autorem książki pt.: Integracja afrykańska. Uwarunkowania, formy współpracy, instytucje, Wydawnictwo CeDeWu, Warszawa 2010. W latach 2007-2009 brał udział w międzynarodowym projekcie Fatal Transactions. Kieruje wrocławskim ośrodkiem Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata „Maitri" (www.maitri.pl).*

[66] "China is close to oil talks between Sudan and South Sudan – Nafie", strona opublikowana 27.06.2013 r., http://www.sudantribune.com/spip.php?article47101.

[67] Prokopczuk, „Sudan Południowy".

[68] Michał Szczurek, „Sudan Południowy: tranzyt ropy przez terytorium Sudanu zostanie wznowiony w czerwcu br.", strona opublikowana 31.05.2013 r., http://www.pcsa.org.pl/products/sudan-po%C5%82udniowy%3a-tranzyt-ropy-przez-terytorium-sudanu-zostanie-wznowiony-w-czerwcu-br-/.

[69] "China is close to oil talks".

[70] Czernichowski, „Sudan Południowy – między pokojem a wojną", 18.

Obecność wojsk RPA w Republice Środkowoafrykańskiej

Marcin Koziński

Republika Południowej Afryki jest politycznym i militarnym liderem na kontynencie afrykańskim. Kraj ten brał udział w mediacjach i próbach łagodzenia konfliktów w DRK, Kenii oraz pomiędzy Rwandą i Burundi. Jednak dyplomacja RPA ma na koncie kilka krytykowanych przez Zachód posunięć, m.in. wsparcie dla dyktatury Roberta Mugabego w Zimbabwe oraz przeciwstawianie się osądzeniu przez Międzynarodowy Trybunał Karny oskarżonego o zbrodnię ludobójstwa w Darfurze prezydenta Sudanu – Omara al Baszira. Kolejnym kontrowersyjnym elementem polityki zagranicznej, którego tragicznym finałem była śmierć 13 południowoafrykańskich żołnierzy, jest obecność wojsk RPA w Republice Środkowoafrykańskiej w ciągu ostatnich lat.

Geneza rozmieszczenia jednostek południowoafrykańskich w RŚA sięga momentu objęcia władzy przez prezydenta tej republiki – Francois Bozize. Po zamachu stanu, jakiego dokonał on z popierającymi go wojskami w 2003 roku, Bozize rozwiązał parlament i zawiesił konstytucję. W wyniku tych ruchów w 2004 roku wybuchła tzw. Bush War – wojna domowa między zwolennikami partii Bozize, Konwergencją Narodową Kwa Na Kwa, a pozostałymi partiami powiązanymi z politycznym przeciwnikiem urzędującej głowy państwa – Ange-Felixem Patasse (poprzednim, demokratycznie wybranym prezydentem). W 2005 roku pogorszyła się sytuacja militarna wojsk obozu rządowego. Wybrany w tym samym roku na prezydenta RŚA Bozize szukał pomocy we Francji i RPA.W efekcie jego starań francuskie samoloty Mirage dokonały kilku nalotów na pozycje rebeliantów w północnej części kraju.[71]

W wyniku śledztwa dziennikarskiego południowoafrykańskich reporterów „Mail & Guardian”

„W tym czasie także wiele innych południowoafrykańskich firm otrzymało koncesje na wydobycie surowców w RŚA. Wśród nich była, ciesząca się poparciem elit otaczających prezydenta Mbekiego, spółka UraMin, zajmująca się wydobyciem uranu. Licencje o dużej wartości na poszukiwanie i wydobycie ropy na terenach RŚA otrzymała także firma DigOil, której jednym z głównych akcjonariuszy jest siostrzeniec Jacoba Zumy – Khulubuse Zuma”.

[71] *French planes attack CAR rebels,* artykuł opublikowany na portalu internetowym BBC z dnia 30.11.2006, news.bbc.co.uk/2/hi/africa/6196652.stm, dostęp: 03.07.2013.

ustalono, że od stycznia 2006 roku trwały rozmowy rządowych oficjeli RPA z przedstawicielami dyplomacji Republiki Środkowoafrykańskiej. W kwietniu Minister Obrony Narodowej RPA, Mosiuoa Lekota, podpisał umowę o współpracy obu krajów w dziedzinach obronności, minerałów i energii.[72]

Według dziennikarzy tygodnika kluczową postacią obustronnej współpracy od tego momentu jest biznesmen Didier Pereira. Mając liczne powiązania z ważnymi osobistościami Afrykańskiego Kongresu Narodowego (ANC - rządzącej nieprzerwanie od 1994 roku południowoafrykańskiej partii), czołowym doradcą prezydenta Bozize stał się właśnie Pereira. Pochodzi on z Republiki Konga, ale w RPA mieszka od ponad 20 lat. Współpracował m.in. z handlarzami bronią w Zimbabwe, a pomimo zmiany prezydenta i jego współpracowników w RPA, południowoafrykańskie koneksje Pereiry z członkami parlamentu z ramienia ANC nie osłabły. Pośredniczył on w rozmowach syna prezydenta Bozize z Jacobem Zumą na temat ewentualnych dostaw broni do RŚA, które nie doszły do skutku z powodu ustawowo regulowanego obrotu bronią w RPA.[73]

Zaraz po powrocie ministra Lekoty do RPA Pereira podpisał porozumienie o współpracy z ministrem górnictwa Republiki Środkowoafrykańskiej. Zaplanowano utworzenie publiczno-prywatnego partnerstwa Inala Centrafrique, które oficjalnie powstało w sierpniu 2006 roku. Udziałowcami zostali rząd RŚA (ok. 35%) i Serengeti Group Holding – podmiot z RPA (ponad 60%).[74] Swój udział zapewniony także miał Pereira i Chancellor House Trust – fundusz rzekomo finansujący ANC i będący jej pośrednikiem inwestycyjnym. Dopiero rok później Inala Cetrafrique wystąpiła z ofertą biznesową (z mocą wsteczną do roku 2006) wobec rządu RŚA, w której wspomina się o powołaniu spółki dzięki porozumieniu o współpracy podpisanemu przez prezydentów obu państw (w RPA był to wówczas Thabo Mbeki). W międzyczasie, w lutym 2007 roku podpisano oficjalną umowę o współpracy w dziedzinie obronności i rozmieszczeniu kontyngentu wojsk południowoafrykańskich. Dopiero pół roku później w Republice Środkowoafrykańskiej rozpoczęła się pokojowa misja ONZ – MINURCAT, w której nie brał udziału żaden żołnierz z RPA.[75] Porozumienie krajów afrykańskich prolongował o kolejne 5 lat Jacob Zuma w grudniu 2012 roku.[76]

Oficjalnie celem stacjonowania południowoafrykańskich żołnierzy było szkolenie wojskowe, logistyczne oraz trening sił specjalnych w RŚA. Nadzorowali oni także przebieg wyborów prezydenckich z 2011 roku. Do 2012 roku w tym kraju stacjonowało od 20 do 46 żołnierzy RPA. W pierwszym tygodniu 2013 roku, w wyniku ofensywy wojsk Seleka wzmocniono ten kontyngent o 200 żołnierzy z możliwością dosłania kolejnych 200. Stanowili oni trzon elitarnej bojowej jednostki – 1. Brygady Spadochronowej.[77]

Inala Centrafrique miała skupować diamenty od pomniejszych wydobywców. Ponadto umowa zawierała dwa dodatkowe elementy, które tylko częściowo zrealizowano. Wojska RPA miały szkolić jednostki policji specjalizujące się w walce z nielicencjonowanym wydobyciem i handlem diamentami. Firma miała także uzyskać rządowy monopol na wydobycie tych szlachetnych kamieni w RŚA. W ten sposób prywatne przedsiębiorstwo stałoby się nieoficjalnie rządową agencją ds. wydobycia i handlu kamieniami szlachetnymi z własnymi jednostkami paramilitarnymi. Zeznania świadków, do których udało się dotrzeć dziennikarzom „Mail & Guardian" potwierdzają te doniesienia, a spodziewane zyski wypłacane w postaci dywidend w ciągu 10 lat miały wynieść nawet 800 mln USD. Przedsięwzięcie oceniano na tak dochodowe, że zaplanowano nawet remonty głównych dróg

[72] *Is that what our soldiers died for?,* artykuł opublikowany na portalu internetowym tygodnika "Mail & Guardian", 28.03.2013, mg.co.za/article/2013-03-28-00-central-african-republic-is-this-what-our-soldiers-died-for, dostęp: 03.07.2013.

[73] Ibidem.

[74] Ibidem.

[75] *MINURCAT facts and figures,* oficjalna strona misji ONZ www.un.org/en/peacekeeping/missions/minurcat/facts.shtml, dostęp: 04.07.2013.

[76] Oświadczenie prezydenta Jacoba Zumy wydane w przeddzień szczytu BRICS opublikowane na portalu internetowym allafrica.com/stories/201303251846.html oraz N. Bauer, *Did Zuma defy the Constitution?,* opublikowane 09.04.2013 na portalu internetowym tygodnika "Mail & Guardian" mg.co.za/article/2013-04-08-zuma-constitution-car-deployment-sandf, dostęp: 11.07.2013.

[77] *Is that what our soldiers died for?...* op. cit.

i lotniska w celu ułatwienia wywozu diamentów.[78]

W 2007 roku holding Serengeti próbował także handlować pojazdami opancerzonymi wycofanymi ze służby w szeregach armii RPA. Miały one zostać podarowane armii Bozizego, jednakże umowa nie doszła do skutku z powodu konfliktu o to, kto powinien zużyte pojazdy wyremontować. Mogło to mieć wpływ także na współpracę z Inala Centrafrique, która od tego czasu uległa pogorszeniu, aby w marcu 2008 roku zupełnie się załamać.[79] Innym czynnikiem, który mógł skutkować zerwaniem współpracy, był zapewne powrót na pierwszy plan Jacoba Zumy, który, po okresie kryzysu w czasie swojej politycznej kariery, wysuwał się na czoło partii ANC.

Zuma w pierwszych latach nowego millenium kilkukrotnie był oskarżony o korupcję w związku z zakupem broni i wyposażenia dla elitarnych jednostek zwalczających korupcję (sic!) w RPA. W rezultacie w 2005 roku został on zdymisjonowany ze stanowiska wiceprezydenta przez ówczesnego prezydenta RPA, Thabo Mbekiego. Rok później Zumę oskarżono o gwałt, co doprowadziło do czasowego zawieszenia go w prawach i obowiązkach członka ANC. Zarzuty o korupcję zostały oddalone, a w sprawie gwałtu został uniewinniony.[80] Wychodząc zwycięsko ze swoich sądowych rozpraw, przyczynił się do usunięcia Mbekiego z urzędu głowy państwa w 2008 roku, zaś rok później wygrał wybory prezydenckie.[81]

Zmiana elit rządzących w ANC na sprzyjające Zumie frakcje partii związane z aparatem bezpieczeństwa i wywiadu RPA zbiegło się w czasie z załamaniem współpracy z Inala Cetrafrique. Jednak perspektywy zawartych porozumień i stawka, o jaką toczyła się gra pozostawały wciąż atrakcyjne, stąd niemal natychmiast otworzony został nowy podmiot gospodarczy – Bagamoyo Investment Holding, której głównym założycielem był… Pereira. Zarządza on spółką wraz z byłym szefem wywiadu południowoafrykańskiego, Billem Masetlhą. Ten ostatni miał oficjalnie przyznać się dziennikarzom „Mail & Guardian" do tego, że holding został powołany do sprawdzenia możliwości oraz opcji współpracy biznesowej w Republice Środkowoafrykańskiej, w tym także wydobycia i handlu diamentami.[82]

W tym czasie także wiele innych południowoafrykańskich firm otrzymało koncesje na wydobycie surowców w RŚA. Wśród nich była, ciesząca się poparciem elit otaczających prezydenta Mbekiego, spółka UraMin, zajmująca się wydobyciem uranu. Licencje o dużej wartości na poszukiwanie i wydobycie ropy na terenach RŚA otrzymała także firma DigOil, której jednym z głównych akcjonariuszy jest siostrzeniec Jacoba Zumy – Khulubuse Zuma.[83]

W odpowiedzi na zarzuty dziennikarzy, w wydanym oświadczeniu ANC stwierdził, że nie wyrażał zainteresowania inwestycjami w RŚA, a żadna firma jakkolwiek powiązana z ANC, nie prowadziła inwestycji czy negocjacji handlowych na terenie tego kraju. Oskarżenia ostro nazwano kłamliwymi, a tygodnikowi zarzucono brak szacunku dla zmarłych żołnierzy.[84] Opozycyjna partia DA (Democratic Alliance) zażądała wycofania południowoafrykańskich żołnierzy ciągle stacjonujących w RŚA po porażce z ugrupowaniami rebeliantów obalających Bozize.[85] W dniu 1 kwietnia ANC stwierdził, że działanie takie wymaga przeprowadzenia skomplikowanych i długotrwałych procedur m.in. skierowania sprawy do parlamentu przez Połączony

[78] Ibidem.
[79] Ibidem.
[80] *New charges for Zuma,* artykuł opublikowany na portalu internetowym BBC z dnia 28.12.2007, news.bbc.co.uk/2/hi/africa/7163332.stm, dostęp: 11.07.2013.
[81] *South Africa president steps down*, artykuł opublikowany na portalu internetowym BBC z dnia 21.09.2008, news.bbc.co.uk/2/hi/africa/7627957.stm, dostęp: 12.07.2013.
[82] *Is that what our soldiers died for?...* op. cit.
[83] H. Lustig, *What was the South African military doing in the Central African Republic?,* artykuł opublikowany na portalu internetowym Vice, www.vice.com/read/what-were-the-south-african-military-up-to-in-central-african-republic, dostęp: 13.07.2013.
[84] Oświadczenie partii ANC na zarzuty zawarte w artykule "Mail & Guardian" www.politicsweb.co.za/politicsweb/view/politicsweb/en/page71654?oid=367172&sn=Detail&pid=71616, dostęp: 13.07.2013.
[85] P. de Wet, *DA wants Central African troops home*, 01.04.2013, artykuł opublikowany na portalu internetowym tygodnika "Mail & Guardian", 01.04.2013, mg.co.za/article/2013-04-01-da-wants-sas-central-african-republic-troops-home, dostęp: 13.07.2013.

Komitet Obrony Narodowej. Według przedstawicieli partii jednostki zostały wysłane do RŚA w wyniku decyzji Rady Pokoju i Bezpieczeństwa Unii Afrykańskiej.[86]

Dziennikarze tygodnika dowodzą, iż brak amunicji – mimo wielokrotnie zgłaszanego na nią zapotrzebowania – miał być jedną z przyczyn tak wielkiej liczby ofiar walk.[87] Tymczasem w dniu 9 kwietnia, a więc 8 dni po „niemożliwym" natychmiastowym wycofaniu jednostki wszyscy żołnierze wylądowali w RPA. Kilka dni później, w dniu 12 kwietnia „Mail & Guardian" ujawnił, iż nie było oficjalnej i formalnej prośby o wsparcie. Ominąwszy przepisy konstytucji Francois Bozize, bez zgody zgromadzenia narodowego zwrócił się bezpośrednio do Jacoba Zumy o pomoc militarną, którą ten bezzwłocznie wysłał.[88]

Republika Środkowoafrykańska nie jest jedynym miejscem, gdzie interweniowały wojska RPA. Obecnie w Demokratycznej Republice Konga stacjonuje prawie 1,5 tys. żołnierzy z Republiki Południowej Afryki. Jednak tym razem sytuacja jest inna. Są one częścią oficjalnej brygady ONZ (pierwszej ofensywnej brygady tej organizacji) w sile 3 tys. ludzi, z mandatem misji MONUSCO, zwalczającej rebeliantów Kongijskiej Armii Rewolucyjnej (M23). Ponadto cele i założenia misji są jasno zdefiniowane, a wojska działają przy pełnym wsparciu logistycznym Organizacji.[89] Jednak żołnierze RPA byli obecni w tym kraju już od 2000 roku, a politykę, jaką prowadzi rząd południowoafrykański wielu postrzega jako imperialistyczną. Gospodarczo jak i militarnie Jacob Zuma i ANC prowadzi RPA drogą, jaką Theodore Roosevelt prowadził USA w regionie Ameryki Łacińskiej.[90] Od 2007 roku południowoafrykańskie bezpośrednie inwestycje zagraniczne w Afryce Subsaharyjskiej wzrosły o 56,5%.[91] Udział wojsk tego kraju w tym roku w walkach w DRK oraz RŚA i jego wszechobecna dyplomacja w każdej strefie konfliktu w Afryce, a także deklaracja rządu z siedzibą w Pretorii o tym, że RPA są „bramą" do Afryki dla zagranicznych inwestorów na szczycie BRICS w Durbanie w marcu 2013 może oznaczać, iż działania Jacoba Zumy mające cechy imperialnej polityki nie tylko są faktem, ale nabierają tempa. W tym kontekście inaczej można interpretować słowa prezydenta RPA, mówiącego o utworzeniu pod egidą Unii Afrykańskiej sił szybkiego reagowania, zdolnych do natychmiastowych interwencji w rejonach kryzysowych.[92] RPA, jako wiodąca go-

---

[86] *Calls for CAR withdrawal misguided,* artykuł opublikowany na portalu internetowym tygodnika "Mail & Guardian", 01.04.2013, mg.co.za/article/2013-04-01-anc-calls-for-car-withdrawal-misguided, dostęp: 13.07.2013.

[87] G. Underhill, P. de Wet, *Men died for lack of ammunition,* artykuł opublikowany na portalu internetowym tygodnika "Mail & Guardian", 05.04.2013, mg.co.za/article/2013-04-05-00-central-african-republic-men-died-for-lack-of-ammunition, dostęp: 13.07.2013.

[88] D. L. Smith, *Bozize, Zuma in backroom troops deal*, artykuł opublikowany na portalu internetowym tygodnika "Mail & Guardian", 12.04.2013, mg.co.za/article/2013-04-12-00-bozize-zuma-in-backroom-deal, dostęp: 13.07.2013.

[89] S. Allison, *SA soldiers in another African country: this time It's different*, artykuł opublikowany na portalu internetowym tygodnika "Daily Maverick", 09.04.2013, www.dailymaverick.co.za/article/2013-04-09-sa-soldiers-in-another-central-african-country-this-time-its-different/#.Ud8cNaywRhA, dostęp: 14.07.2013.

[90] Theodore Roosevelt amerykański prezydent w latach 1901-1909. Uważał kontynenty Amerykańskie za strefę wpływów USA i uznawał Stany Zjednoczone za protektora krajów Ameryki Łacińskiej zwłaszcza w wypadku zagrożenia ze strony Europy. Realizował doktrynę Monroe'a, której założenia m.in. nie uwzględniały obecności państw europejskich na obu kontynentach amerykańskich. Roosevelt wznowił budowę Kanału Panamskiego, rozmieścił wojska USA na Kubie w 1906 roku oraz umieścił tam amerykańskiego gubernatora w latach 1906-1909. W 1907 roku Amerykańscy agenci celni pobierali cło i opłaty graniczne na Dominikanie; w 1907 roku oddziały Marines wylądowały w Hondurasie. W czasie jego rządów USA utrwaliły swoje wpływy w dopiero co zdobytych byłych koloniach Hiszpanii od Filipin po Karaiby i Amerykę Południową.

[91] *Getting down to business,* raport Ernst & Young za 2013 rok na temat Afryki i afrykańskich gospodarek dostępny na www.ey.com/ZA/en/Issues/Business-environment/Africa-Attractiveness-Survey, s. 34, dostęp: 14.07.2013.

[92] *Five minutes: South Africa,* artykuł opublikowany na portalu internetowym tygodnika "Daily Maverick", 14.08.2013, www.dailymaverick.co.za/article/2012-08-14-standing-by-to-standby-the-african-peacekeeping-force-with-more-problems-than-

spodarka Afryki i regionalna potęga militarna miałaby zapewne odgrywać główną, o ile nie jedyną rolę, w urzeczywistnieniu tej inicjatywy.

Pomijając nadużycia w wewnętrznych procedurach w trakcie realizowania polityki zagranicznej i organizacji interwencji zbrojnych, trzeba zastanowić się także nad faktem szerokiego spektrum konsekwencji, jakie niesie ze sobą wieloletni prymat, o ile nie monopol partii ANC na południowoafrykańskiej scenie politycznej oraz sposób, w jaki ona ewoluuje po wycofaniu się Nelsona Mandeli z życia publicznego. Pewność wygranej w każdych wyborach pomaga nie liczyć się z konsekwencjami kolejnych ruchów na scenie politycznej oraz zwiększa wewnętrzną konkurencję, co powoduje narastanie tarć i konfliktów w ramach ANC.

Jako podsumowanie przytoczyć można słowa Guya Scotta, wiceprezydenta Zambii, który powiedział: „Nie lubię Republiki Południowej Afryki z tych samych powodów, dla których Latynosi nie lubią Stanów Zjednoczonych Ameryki”. [93] Słowa te oddają stosunek przynajmniej części innych narodów Afryki do interwencjonizmu powodowanego zapędami imperialistycznymi RPA, z będącym u władzy Jacobem Zumą.

Marcin Koziński – *anglista, magister Stosunków Międzynarodowych na Uniwersytecie Wrocławskim. Z Polskim Centrum Studiów Afrykanistycznych współpracuje jako analityk. Jego zainteresowania obejmują państwa regionu Wielkich Jezior Afrykańskich. W badaniach koncentruje się głównie na zagadnieniach ekologii i zdrowia.*

---

solutions#.UeiA3KywRhA, dostęp: 14.07.2013, zob. także S. Allison, *Standing by to standby: The African peacekeeping force with more problems than solutions,* www.dailymaverick.co.za/article/2012-08-14-standing-by-to-standby-the-african-peacekeeping-force-with-more-problems-than-solutions#.UeiA3KywRhA, dostęp: 14.07.2013.

[93] D. Smith, *Zambian vice-president: ‘SouthAfricansarebackward’,* artykuł opublikowany na portalu internetowym brytyjskiego dziennika “Guardian”, 01.05.2013, www.guardian.co.uk/world/2013/may/01/zambian-vicepresident-south-africans-backward, dostęp: 15.07.2013.

Przewrót w Republice Środkowoafrykańskiej

Michał Tul

W grudniu 2012 roku zjednoczone grupy rebeliantów pod nazwą Seleka wszczęły konflikt zbrojny w Republice Środkowoafrykańskiej, którego celem miało być obalenie prezydenta Francoisa Bozize. W styczniu 2013 roku doszło do spotkania rebeliantów z przedstawicielami prezydenta w Libreville, które skończyło się podpisaniem rozejmu. Jednakże wkrótce rebelianci uznali, że strona prezydencka nie dotrzymała zobowiązań i zdecydowali się na wznowienie działań zbrojnych. Pod koniec marca bojownicy Seleki przejęli władzę w stolicy kraju, Bangi, a stojący na ich czele Michel Djotodia ogłosił się prezydentem. Dotychczasowy prezydent zbiegł za granicę pozostawiając kraj na łasce rebeliantów[94]. Złożona z kilku tysięcy bojowników armia partyzancka uzyskała faktyczną kontrolę jedynie nad stolicą i niewielkimi obszarami liczącego ponad 600 tysięcy km² kraju. Szybko okazało się, że nowe władze bez wsparcia nie będą w stanie wiele zdziałać. Ich sytuację początkowo pogarszał dodatkowo brak międzynarodowego poparcia.

Wsparcie ze strony państw ościennych dość szybko zostało jednak uzyskane dzięki działaniom ECCAS-CEEAC (Wspólnota Gospodarcza Państw Afryki Środkowej). Najpierw na specjalnym szczycie zapowiedziano uznanie nowych władz, pod warunkiem zaakceptowania określonych postulatów, na które rebelianci przystali bez większego wahania. Tym samym w dniu 13 kwietnia powołana została 105-osobowa tymczasowa Rada Narodowa, która oficjalnie uznała za tymczasowego prezydenta Michela Djoto-

„Obecny przewrót w Republice Środkowoafrykańskiej jest jednym z wielu przykładów zmian władzy, jakie miały miejsce w tym kraju. Jednakże można zauważyć pewne elementy odróżniające go od poprzednich rebelii. Państwa ościenne oraz organizacje międzynarodowe wydają się mieć dosyć biernego przyglądania się kolejnej odsłonie upadku RŚA”.

[94] Bavier J., Flynn D., *Rebels capture Central African Republic capital, president flees*, http://www.reuters.com/article/2013/03/24/us-centralafrica-rebels-idUSBRE92M0AU20130324, 29.06.2013

dię[95]. Ponadto powołany został rząd, na którego czele stanął Nicolas Tiangaye. Jego wybór był konsekwencją styczniowych porozumień między rebeliantami, a ówczesnymi władzami. W kraju wprowadzono półtoraroczny okres przejściowy, po którym miały zostać przeprowadzone w pełni demokratyczne wybory. Nowy prezydent zapowiedział działania pozwalające przywrócić stabilność, a w dalszej kolejności także odbudowę państwa.

Przywódcy państw ECCAS uznali nowe władze, choć z pewnymi zastrzeżeniami (nie uznano np. Michela Djotodii za prezydenta, a jedynie lidera kraju w trakcie transformacji). Konsekwencją tego były kolejne kroki organizacji regionalnej[96]. Na prośbę Djotodii zgodzono się na wysłanie do RŚA zbrojnego kontyngentu, który miał wspierać stabilizację państwa. W kraju działała już w tym czasie, systematycznie wzmacniana w ostatnich miesiącach, misja państw ECCAS – FOMAC. Dotychczasowe działania niestety nie dają większej nadziei na przeprowadzenie wyborów w postulowanym terminie.

Republika Środkowoafrykańska – „rana w sercu Afryki"

Republika Środkowoafrykańska jest państwem, które od początku swego istnienia, czyli od 1960 roku, nie doświadczyło okresu dłuższej stabilności. Obszar dwukrotnie większy od Polski zamieszkuje jedynie około 4,5 mln ludzi. Pomimo tak niewielkiej liczby mieszkańców, RŚA jest niezwykle różnorodna etnicznie. Istnienie ponad 80-ciu grup etnicznych, które wciąż walczą między sobą o władzę, nie sprzyja normalizacji[97]. Wszelkie kluczowe zmiany polityczne w historii kraju dokonywały się na drodze przewrotu. Sześć lat po uzyskaniu niepodległości prezydent został obalony przez pułkownika Bokassę, który utworzył Cesarstwo Środkowoafrykańskie, mianując siebie samego cesarzem. Bokassa został przy wsparciu Francji obalony przez Dacko, który tym samym (na krótko) odzyskał utraconą wcześniej władzę. Kontrolę nad krajem w drodze kolejnych przewrotów przejmowali gen. Kolingba (1981 r.) oraz Francois Bozize (2003 r.)[98]. Według podobnego schematu przebiegają także obecne wydarzenia, co pozwala stwierdzić, że tocząca się rebelia jest w RŚA raczej normą niż nadzwyczajnym wydarzeniem. Obecność RŚA w pierwszej dziesiątce państw upadłych jest jedynie potwierdzeniem utrzymującego się stanu[99]. Nie bez przyczyny prezydent Czadu, Idriss Deby, nazwał ten kraj „*raną w sercu regionu Afryki Centralnej*"[100]. Republika Środkowoafrykańska stanowi przykład państwa, które pomimo posiadania sporych zasobów surowców naturalnych (m.in. diamenty) znajduje się wśród najbiedniejszych państw świata. Ciągła niestabilność stanowi także niebezpieczeństwo dla państw ościennych. Żadne z nich nie zamierza walczyć z przelewającą się przez granice sąsiedniego państwa rebelią, co stanowiłoby bezpośrednie zagrożenie dla ich obywateli. Z pewnością kwestia ta miała istotne, a być może nawet decydujące, znaczenie w wysiłkach zewnętrznych mających na celu stabilizację kraju, co potwierdzają słowa, jakie padły na szczycie państw ECCAS: „*trzeba się ostatecznie zjednoczyć, aby zakończyć sytuację braku bezpieczeństwa w tym kraju*"[101].

Przewrót i co dalej?

Jak zostało wspomniane, dla wielu państw bezczynne przyglądanie się rebelii, która po raz kolejny przetacza się przez Republikę Środkowoafrykańską, może nieść poważne konsekwencje dla bezpieczeństwa wewnętrznego Jednakże sytuacja w RŚA jest na tyle złożona, że jakiekolwiek prognozy dla tego państwa trudno uznać za wiarygodne.

---

[95] *CAR's Michel Djotodia made interim president*, http://www.bbc.co.uk/news/world-africa-22139544, 29.06.2013

[96] *ECCAS adopts transition roadmap for C. Africa*, http://news.xinhuanet.com/english/africa/2013-04/19/c_132323960.htm, 29.06.2013

[97] Kłosowicz R., *Republika Środkowoafrykańska jako przykład państwa upadłego w Afryce Subsaharyjskiej*, w: Kłosowicz R., Mania A., *Problem upadku państw w stosunkach międzynarodowych*, Kraków 2012, s. 106-107

[98] Dziedzina J., *Najeźdźcy nie mówią w sango*, Gość Niedzielny, nr 18, 2013, s. 48

[99] *Foreign Policy Failed States Index*, http://www.foreignpolicy.com/failed_states_index_2012_interactive, 30.06.2013

[100] *Chadian president says more soldiers needed for Central African Republic security,* http://news.xinhuanet.com/english/africa/2013-04/18/c_132320963.htm, 28.06.2013

[101] *Ibidem*

Obecne wydarzenia mają początek w powstaniu koalicji rebeliantów Seleki, której bojownicy nie byli zadowoleni z rządów Bozize. Po przejęciu władzy rebelianci rozpoczęli odbudowę armii w oparciu o własne siły. Koalicja składa się z kilku tysięcy wojowników, którzy wywodzą się z odmiennych środowisk, także spoza granic kraju. Michel Djotodia, jako głównodowodzący rebelii, stoi przed trudnym zadaniem utrzymania spójności ugrupowania. Ponadto istotną kwestią pozostaje ograniczone poparcie dla Seleki wśród mieszkańców kraju. Rząd w Bangi uzyskał do tej pory kontrolę jedynie nad niewielkim terytorium. W wielu miejscach panuje bezprawie. Coraz bardziej prawdopodobne jest powstanie kolejnych ugrupowań, które będą w stanie skutecznie rzucić wyzwanie Selece w walce o opanowanie kolejnych obszarów.

Ze względu na specyfikę toczących się wydarzeń kluczową rolę odgrywa otoczenie międzynarodowe. Wśród najważniejszych aktorów, pierwszoplanowym graczem jest ECCAS. Jako organizacja regionalna, której członkiem jest RŚA, podjęła się ona próby ratowania chylącego się ku upadkowi państwa. Wydaje się, że dzięki wsparciu ECCAS, a także z osobna wszystkich państw wchodzących w skład organizacji, istnieje możliwość trwałego rozwiązania sytuacji i przywrócenia stabilności kraju. Ponadto ważną rolę odgrywają:

- Pozostałe państwa sąsiadujące z Republiką Środkowoafrykańską;
- Francja, będąca byłym mocarstwem kolonialnym, które wciąż traktuje ten obszar jako swoją strefę wpływów
- Republika Południowej Afryki, dla której ten region jest ważnym obszarem wpływów gospodarczych.

Zgodnie z oficjalnymi zapowiedziami półtora roku po przejęciu władzy planuje się rozpisanie wyborów. Biorąc pod uwagę złożoność sytuacji wydaje się to jednak mało realne. Istnieją dwa najbardziej prawdopodobne, choć biegunowo skrajne scenariusze rozwoju wydarzeń. Pierwszy scenariusz to doprowadzenie do ogólnokrajowych wyborów, jednakże w późniejszym terminie, co wydaje się możliwe pod warunkiem nie wystąpienia poważniejszych zakłóceń (np. kolejnego przewrotu). Alternatywny scenariusz to chaos, który ogarnia kraj na kolejne lata. Urzeczywistnienie drugiego scenariusza może mieć wieloraki przebieg: Seleka może ulec rozpadowi, inne ugrupowania mogą dokonać kontrrewolty, a były prezydent, który posiada wciąż wielu zwolenników, może próbować odzyskać władzę.

Dramat miejscowej ludności

Należy pamiętać, że wydarzenia mające miejsce w RŚA od momentu, kiedy została sformowana Seleka, niosą poza zmianami politycznymi przede wszystkim negatywne konsekwencje społeczne. Czytając relacje naocznych świadków trudno oprzeć się wrażeniu, że Seleka nie jest w żadnym stopniu wybawicielem dla miejscowej ludności. Walczący przeciwko dotychczasowemu prezydentowi rebelianci byli często rekrutowani z sąsiednich państw zamieszkałych przez ludność muzułmańską. Wojownicy często nie są w stanie porozumieć się z miejscowymi mieszkańcami wskutek nieznajomości miejscowego języka[102]. Istotny jest w tym wypadku brak identyfikacji społeczeństwa z rebeliantami, którzy traktowani są bardziej jak okupanci, niż walczący o wolność. Takie zachowanie miejscowej ludności wydaje się być w pełni uzasadnione. Członkowie Seleki po przejęciu władzy wciąż bardziej wydają się być rebeliantami, niż żołnierzami broniącymi ludności swego kraju. Oficjalnie głoszone są hasła stabilizacji i odbudowy państwa, na podstawie których otoczenie międzynarodowe udziela władzy wielowymiarowego wsparcia. Jednakże od wewnątrz sytuacja wygląda zdecydowanie inaczej. Mieszkańcy żyją w ciągłym strachu, niestety często jest to strach właśnie przed Seleką. Rebelianci z tego ugrupowania nie zaprzestali praktyk wymierzonych przeciwko lokalnej ludności. Wciąż pojawiają się doniesienia o rozbojach, kradzieżach dobytku, czy co gorsza, bezpośrednich atakach na mieszkańców, którzy nie chcą bez walki oddawać dobytku. Pozostaje mieć jedynie nadzieję, że z biegiem czasu sytuacja ulegnie poprawie i nowe władze, wywodzące się z Seleki, wykażą się większą troską o obywateli.

Z punktu widzenia ludności cywilnej istotne są również inne wydarzenia. Seleka w dalszym ciągu nie opanowała dużej części terytorium kraju. To z kolei daje pole do działania innym

[102] Dziedzina J., *Najeźdźcy*…, s. 50

ugrupowaniom. Już teraz na północy kraju pojawiają się grupy planujące dokonać kontrrebeli. Taki rozwój wydarzeń może doprowadzić jedynie do dalszej destablizacji i w konsekwencji kolejnych cierpień ludności. Innym ważnym aspektem konfliktu jest działanie na terytorium RŚA ugrupowań partyzanckich wywodzących się z innych państw. Prawdopodobnie w Republice Środkowoafrykańskiej pojawiła się Armia Bożego Oporu Josepha Kony'ego, która wykorzystując panujący chaos, zasila swoje szeregi miejscową ludnością, wśród niej także dziećmi, zarówno chłopcami, jak i dziewczynkami[103].

Dla społeczeństwa tego państwa każdy kolejny dzień niesie ze sobą niepewność i strach. W ostatnich miesiącach z kraju uciekło ponad pół miliona mieszkańców, co stanowi ponad 10% społeczeństwa. Ci, którzy zostali, na każdy sygnał o możliwości przyjazdu rebeliantów uciekają do buszu.

Podsumowanie

Obecny przewrót w Republice Środkowoafrykańskiej jest jednym z wielu przykładów zmian władzy, jakie miały miejsce w tym kraju. Jednakże pewne elementy odróżniają go od poprzednich rebelii. Państwa ościenne oraz organizacje międzynarodowe wydają się mieć dość biernego przyglądania się kolejnej odsłonie upadku RŚA.

Jednakże nawet przy wsparciu zagranicznym stabilizacja państwa nie jest oczywista. Ważną kwestią jest sama motywacja bojowników z Seleki. Ich działania nie są jednoznaczne. Z jednej strony zapowiadają chęć stabilizacji i odbudowy kraju, a z drugiej szerzą terror na podbitych przez siebie terenach. Być może rzeczywiście będą dążyć do spełnienia oficjalnie zadeklarowanych celów. Równie dobrze uzyskanie obecnej pozycji może im posłużyć do wzbogacenia się kosztem obywateli Republiki Środkowoafrykańskiej. Wiele zależy także od motywacji obecnych władz, której nie sposób na dzień dzisiejszy jednoznacznie określić. Każdy kolejny konflikt zbrojny rujnuje kraj i doprowadza do coraz większego ubóstwa mieszkańców. Tylko w przypadku prowadzenia działań zgodnych z oficjalnymi deklaracjami będzie możliwa trwała stabilizacja i odbudowa kraju. W przeciwnym razie kraj czekają kolejne lata chaosu.

Michał Tul - *absolwent studiów licencjackich na kierunku bezpieczeństwo narodowe na Uniwersytecie Wrocławskim. Obecnie kontynuuje naukę na studiach II stopnia na kierunkach stosunki międzynarodowe (Uniwersytet Wrocławski) oraz bezpieczeństwo narodowe (Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Lądowych im. T. Kościuszki we Wrocławiu). Zainteresowania badawcze koncentrują się wokół zagadnień bezpieczeństwa na terenie Afryki Subsaharyjskiej (głównie bezpieczeństwo militarne, polityczne).*

[103] *Kłamstwo za kłamstwem*, http://przezywam.blogspot.com/2013/06/17062013-kamstwo-za-kamstwem.html, 29.06.2013

Kwestia odszkodowań dla uczestników powstania Mau Mau – rozliczenie z kenijskim Gułagiem

Urszula Róg

Afrykański ,,złoty okres w walce o niepodległość", do którego nawiązywał Tom Mboya, był w dużej mierze efektem chwiejności polityki brytyjskiej wobec Afryki Wschodniej w latach 1948-1958. Terytoria wschodnioafrykańskie były gospodarczo biedniejsze i bardziej zacofane pod względem dostępu do oświaty niż państwa położone na zachodzie kontynentu afrykańskiego. Dlatego Brytyjczycy założyli, iż ruch narodowy w Afryce Wschodniej będzie rozwijał się powoli. Co istotne, brytyjską politykę na tym obszarze komplikował problem osadników. Władze wspierały programy białego osadnictwa w Kenii, tworząc przeważnie małe farmy osadnicze, których właściciele byli szkoleni na koszt państwa. Liczebność Kikuju – największej grupy etnicznej w Kenii, w okresie kolonialnym rosła, a ziemia, którą mogliby zagospodarować była zajęta przez farmy osadników.[104] Kiedy w Kenii wybuchło powstanie wszczęte przez organizację Mau Mau[105] ludu Kikuju, nie ulegało wątpliwości, iż miał on powody do niezadowolenia. Cezura czasowa rewolty – w literaturze przedmiotu określana jest zazwyczaj – od wprowadzenia przez władze kolonialne stanu wyjątkowego[106] w 1952 roku – po śmierć

[104] Roland Olivier and Anthony Atmore, *Dzieje Afryki po 1800 roku,* (Warszawa: Książka i Wiedza, 2007), 289-290.

[105] Termin ,,Mau Mau" pojawiła się około 1947 roku i chociaż znany Afrykanom, był stosowany głównie przez Brytyjczyków. Jego etymologia nie jest do końca jasna. Jedna z wersji głosi, że pochodzi od kikujskiego słowa *muma* – przysięga. Sami przywódcy ruchu nazywali go: *Muhimu* (co oznacza w języku swahili ,,ważny"), *Muingi* (w kikuju znaczy: ,,wspólnota"), ,,Nasz Rząd", ,,Afrykański Rząd", ,,KCA", ,,Stowarzyszenia Walki o Wolność". Najpopularniejsza była nazwa ,,Armia Ziemi i Wolności". Por. Marek Pawełczak, *Kenia,* (Warszawa:Wydawnictwo TRIO, 2004), 173.

[106] Bezpośrednią przyczyną wprowadzenia stanu wyjątkowego w Kenii było zamordowanie 9 października 1952 roku Waruhiu, probrytyjskiego wodza Kikuju, który publicznie potępił Mau Mau.

jednego z przywódców rebelii – Dedana Kimathi, która miała miejsce w 1956 roku. Brytyjczycy, dysponujący przewagą militarną, pokonali powstańców. Oficjalna liczba zabitych rebeliantów, celowo zaniżona, wynosi 11 503 osoby. Dokładna liczna ofiar jest trudna do ustalenia, gdyż wielu powstańców poległo w lesie, a zmarłych podczas przesłuchań grzebano w anonimowych grobach i nie informowano o tym fakcie władz. Kenijscy historycy szacują liczbę ofiar po stronie Mau Mau na 150 tys. osób.[107] Jak podaje Marek Pawełczak w książce *Kenia,* Mau Mau zabili 590 członków sił bezpieczeństwa, z czego 63 białych, ranili około 200 białych żołnierzy i policjantów. Z ich rąk zginęło 1819 rojalistów oraz 26 hinduskich i 32 europejskich cywilów.[108]

Podczas rewolty Mau Mau niechlubną sławą okryły się obozy stworzone przez Brytyjczyków, w których poddawano ,,rehabilitacji" oskarżonych o przestępstwa związane z Mau Mau. Mimo humanitarnych przesłanek, którymi kierowały się władze, jak wynika z odtajnionych dokumentów Foreign Office, kolonialni urzędnicy dopuszczali się przerażających nadużyć wobec więźniów. Przetrzymywane osoby były torturowane, bite, gwałcone oraz poddawane kastracji.[109]

Rozliczenie z kenijskim Gułagiem

W relacjach brytyjsko-kenijskich kwestia powstania Mau Mau stanowiła przez długi okres temat tabu, choć co pewien czas pojawiały się głosy radykalnie nastawionych afrykańskich polityków, żądających zadośćuczynienia dla narodu kenijskiego za zbrodnie, których dopuściły się brytyjskie władze kolonialne. Przełom nastąpił w ciągu ostatnich kilku lat, wraz z wytaczaniem prywatnych procesów przez weteranów Mau Mau. I choć w 2011 roku brytyjski sąd uznał zasadność roszczeń czterech Kenijczyków – ofiar powstania Mau Mau, Wielka Brytania podtrzymywała swoje zdanie w kwestii zadośćuczynienia ofiarom, utrzymując, iż w momencie uzyskania przez Kenię niepodległości w 1963 roku, wszelkie roszczenia wobec państwa brytyjskiego zostały przekazane Republice Kenii. Tym samym, Wielka Brytania nie może brać odpowiedzialności za wydarzenia, które miały miejsce
w epoce kolonialnej.

Po długich negocjacjach ze stroną kenijską, rząd brytyjski w czerwcu 2013 roku, wyraził szczere ubolewanie za nadużycia, jakich dopuścili się Brytyjczycy w Kenii. W osobie ministra spraw zagranicznych Williama Hague'a, Wielka Brytania uznała, że Kenijczycy byli obiektem tortur i innych form złego traktowania z rąk administracji kolonialnej.[110] W rezultacie porozumień pomiędzy prawnikami reprezentującymi ofiary a rządem brytyjskim, każda z pokrzywdzonych 5 228 osób otrzyma kwotę około 2600 funtów. Odszkodowania zostaną przyznane tylko żyjącym więźniom.[111] Dodatkowo, rząd Wielkiej Brytanii zobowiązał się zapłacić za nowy pomnik w Nairobi, upamiętniający ofiary tortur. Ostateczna kwota odszkodowań, jaką zapłaci Wielka Brytania, wyniesie 20 mln funtów i została zaakceptowana przez Kenię.

Kenijskie odszkodowania w kontekście rozliczenia z epoką kolonializmu

---

[107] Pawełczak, *Kenia,* 188-189.

[108] W okresie trwania powstania więcej białych Kenijczyków zginęło w wypadkach drogowych w Nairobi. Por. Pawełczak, *Kenia,* 189.

[109] Lutz Oette, ,,Mau Mau: Breaking the silence of colonial torture", ALJAZERA, June 14, 2013, accessed June 18, 2013, http://www.aljazeera.com/indepth/opinion/2013/06/201361374451786816.html. Kwestię brytyjskich obozów w Kenii, porusza wyróżniona Nagrodą Pulitzera w 2006 roku, książka Caroline Elkins *Rozliczenie z Imperium. Przemilczana historia brytyjskich obozów w Kenii,* (Warszawa: Świat Książki, 2013), w której autorka przedstawia tragiczne konsekwencje brytyjskiej kampanii przeciwko powstańcom Mau Mau. Elkins określa obozy koncentracyjne mianem ,,kenijskiego Gułagu".

[110] ,,UK to compensate Kenya's Mau Mau torture victims", The Guardian, June 6, 2013, accessed June 10, 2013, http://www.theguardian.com/world/2013/jun/06/uk-compensate-kenya-mau-mau-torture?cid=nlc-dailybrief-daily_news_brief-link13-20130607

[111] Ian Cobain, ,,Kenya: UK expresses regret over abuse as Mau Mau promised payout", The Guardian, June 6, 2013, accessed June 10, 2013, http://www.theguardian.com/world/2013/jun/05/kenyan-mau-mau-payout-uk-regret-abuse

Gdy opinia publiczna zaczęła poznawać coraz większą liczbę szczegółów, będących następstwem dwustronnych rozmów pomiędzy rządowymi prawnikami a przedstawicielami weteranów Mau Mau, Wielka Brytania uznała potrzebę publicznej debaty na temat przeszłości i niechlubnych wydarzeń, mających miejsce w okresie kolonialnym. Jednocześnie państwo brytyjskie ma pełną świadomość, iż wypłata odszkodowań dla kenijskich weteranów Mau Mau może stać się przyczyną napływu roszczeń z innych brytyjskich kolonii, co z kolei miałoby określone konsekwencje dla budżetu.

Warto także dodać, że powstanie Mau Mau budzi sporo emocji w samej Kenii. Rebelia wszczęta przez lud Kikuju, nie spotkała się bowiem z powszechnym społecznym poparciem. Dlatego też, jak twierdzi Tom Mboya, były doradca polityczny Brytyjskiej Wysokiej Komisji w Nairobi, a obecnie działający na rzecz praw obywatelskich w Kenii w organizacji Inuka, symbolicznie, wypłata odszkodowań przez Wielką Brytanię, może pomóc młodemu pokoleniu Kenijczyków w zrozumieniu roli, jaką odegrało powstanie Mau Mau w odzyskaniu przez kraj niepodległości. Wypłata rekompensat dla uczestników powstania Mau Mau porusza jeszcze jedną istotną kwestię, a mianowicie sprawę rozliczenia Imperium Brytyjskiego za zbrodnie, jakie zostały popełnione w brytyjskich koloniach nie tylko na kontynencie afrykańskim. Odtajnione dokumenty ogromnego archiwum z czasów kolonialnych rzucają nowe światło na panowanie brytyjskie na terytorium całego Imperium, nie tylko w samej Kenii. Dotychczas Wielka Brytania konsekwentnie odmawiała przyznania się do eksterminacji ludów w koloniach, co obrazuje przykład Aborygenów. W przypadku tej grupy, polityka, jaką prowadziły władze kolonialne zasługuje na miano ludobójstwa częściowego.[112]

Podsumowanie

Brytyjski proces rozliczania się z przeszłością kolonialną może stanowić precedens w postkolonialnym świecie i zapoczątkować, wspomnianą już, falę roszczeń z innych terytoriów wchodzących w skład Imperium Brytyjskiego. Ekspiacja Wielkiej Brytanii może przyczynić się również do podjęcia publicznej debaty w Kenii na temat roli, jaką odegrało powstanie Mau Mau na drodze do uzyskania niepodległości przez państwo kenijskie. Rzetelne budowanie wspólnej społecznej pamięci jest procesem mającym na celu rozliczenie z tragiczną częścią historii danego narodu i Kenia bynajmniej nie stanowi tu wyjątku.
W Republice Południowej Afryki, Komisja Prawdy i Pojednania obnażyła niesprawiedliwość rządów apartheidu, natomiast Rwanda, która doświadczyła ludobójstwa, próbuje rozliczyć odpowiedzialnych za zbrodnie i zbudować naród, w którym podziały etniczne nie będą odgrywały istotnej roli w społeczeństwie.

Urszula Róg - *obecnie doktorantka na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Absolwentka studiów licencjackich Uniwersytetu Rzeszowskiego na kierunku politologia. Magister kulturoznawstwa, o specjalności stosunki etniczne i migracje międzynarodowe Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Jej zainteresowania badawcze skupiają się wokół zagadnień związanych z etnicznością i jej wpływem na struktury państwowe i społeczne, konfliktów etnicznych, ludobójstwa, rekonstrukcji pokonfliktowej.*

[112] ,,Pełzające" ludobójstwo Aborygenów, jak twierdzi socjolog Lech Nijakowski, zasługuje już na miano ludobójstwa częściowego. Mordów dopuszczały się bardzo różne podmioty – siły zbrojne, policja osadnicy. Co istotne, często oddolna polityka osadników stała w sprzeczności z planami władz stolicy (z tego zresztą powodu wielu uznaje, że brak intencji ludobójczej władz nie pozwala uznać tego masowego mordu za ludobójstwo, przynajmniej jeśli mówimy o wieku XIX). Por. Lech M. Nijakowski, *Rozkosz z zemsty. Socjologia historyczna mobilizacji ludobójczej,* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, 2013), 154.

Raport Europe-Africa on the Global Chessboard: The New Opening

Karol Chwedczuk-Szulc

Ostatnio wiele mówi się w Polsce o potencjale Afryki jako kierunku bezpośrednich inwestycji zagranicznych, w kontekście przyszłości rozwoju polskiej gospodarki, a konkretnie jej ograniczeń. Wskazuje się na to, że Polska powoli osiąga taki stopień rozwoju ekonomicznego, na którym tylko wyjście na rynki zewnętrzne, czyli podejście *go global* jest w stanie zapewnić dalsze impulsy wzrostowe. Polskie Centrum Studiów Afrykanistycznych przez swoją współpracę z Central & Eastern Europe Development Institute (CEED) wpisało się w toczącą się dyskusję. Efektem tych działań stał się raport *Europe-Africa on the Global Chessboard: The New Opening* stworzony przez zespół PCSA oraz jego prezentacja na spotkaniu Klubu Polskiej Rady Biznesu, a także udział przedstawicieli PCSA w V Europejskim Kongresie Gospodarczym w Katowicach.

„PCSA we współpracy z CEED Institute stworzyło raport Europe-Africa on the Global Chessboard: The New Opening. Prezentacja dokumentu na spotkaniu Klubu Polskiej Rady Biznesu oraz Europejskim Kongresie Gospodarczym pokazały, jak bardzo wiedza w nim zawarta jest potrzebna polskim przedsiębiorcom”

Europe-Africa on the Global Chessboard: The New Opening

Raport powstał na zamówienie CEED Institute i przezeń został także wydany. Autorami są członkowie zarządu PCSA: dr Andrzej Polus, dr Dominik Kopiński oraz Wojciech Tycholiz. W pracach brało udział również pięcioro członków Centrum, tworzących zespół badawczy. Praca prezentuje makro- i mega trendy (globalizacja) w odniesieniu do Afryki. Autorzy zwracają uwagę, że Afryka Subsaharyjska to najdynamiczniej rozwijający się region świata oraz że jego potencjał bardzo szybko wzrasta. Proces ten jednak jest zauważalny już od kilku lat, w związku z czym nie jest zjawiskiem nowym. O oryginalności raportu stanowi natomiast analiza zaangażowania Europy, z naciskiem na Europę Środkową i Polskę, na kontynencie afrykańskim. Wskazuje się, że inwestycje w Afryce pochodzące z naszego regionu są dramatycznie niskie, zwłaszcza w porównaniu do poziomu FDI takich globalnych graczy jak Chiny, USA, a ostatnio również Indie, Brazylia, Iran, Turcja a także Rosja.

Raport zawiera także pewne wskazówki dla przedsiębiorców, m.in. aby nie skupiali się wyłącznie na sektorach wydobywczych, gdzie konkurencja jest duża, a bariery wejścia wysokie, ale szukali swoich nisz i przewag komparatywnych, które umożliwiłyby im skuteczne ulokowanie się na rynku afrykańskim.

Całość opracowania składa się z czterech części. Pierwszy rozdział nakreśla ogólny obraz gospodarczy Afryki, przez prezentację danych w postaci wysokości FDI, wzrostu PKB, czy rozwoju technologicznego. Autorzy dzielą państwa afrykańskie na trzy grupy, które opisują ich sytuację polityczną, społeczną i gospodarczą. Grupy te otrzymały nazwy pochodzące od trzech zwierząt występujących w Afryce. Pierwsza z nich określona jest mianem gepardów, czyli krajów rozwijających się bardzo dynamicznie, a zarazem stabilnych politycznie. Druga grupa - nazwana krokodylami – to państwa o niepewnej przyszłości, jednak już oferujące ciekawe szanse dla biznesu. Guźce, czyli ostatnia grupa, to kraje rozwijające się, jednak o niepewnej sytuacji politycznej i społecznej.

Druga część opisuje relacje handlowe Afryki z takimi państwami jak Chiny, Indie, Brazylia, Turcja czy Korea Południowa. Autorzy podkreślają charakter współpracy między tymi państwami („Południe – Południe"), Zwracając jednocześnie uwagę, że nowa oś współpracy stawia w trudnym położeniu kapitał europejski, nie wspominając już o zupełnie marginalnej obecności firm z regionu Europy Środkowo-Wschodniej.

Rozdział trzeci traktuje o sytuacji polityczno-społecznej kontynentu. Autorzy przypominają w nim, iż wciąż jest to niestabilny region świata i inwestowanie na południe od Sahary wiąże się z poważnym ryzykiem. Podkreślone jednak zostało, że przy rozsądnym modelu biznesowym uwzględniającym zasady społecznej odpowiedzialności biznesu współpraca jest możliwa i istnieje potencjał do uzyskiwania obopólnych korzyści.

Ostatni rozdział jest kluczowy ze względu na to, że zawiera informacje cenne dla potencjalnych inwestorów. Autorzy analizują w nim strategie wejścia i obecności na rynku afrykańskim państw od wielu lat już tam aktywnych. Ponownie jednak, negatywnie wypada porównanie tych państw z krajami naszego regionu, które nawet na szczeblu politycznym pozostają relatywnie bierne.

Swoją oficjalną prezentację raport miał miejsce 7 maja br. w Klubie Polskiej Rady Biznesu w Warszawie. Genezę i cel powstania dokumentu przedstawił fundator CEED Institute i inwestor na kontynencie afrykańskim, dr Jan Kulczyk. Następnie prezentacji dokonali trzej autorzy raportu, po czym nastąpiła seria pytań, z której należy wnioskować, że raport wzbudził bardzo duże zainteresowanie – wielu uczestników spotkania podkreślała to *explicite*. Prezentacja zarządu PCSA stanowiła bazę do dyskusji, którą prowadzili później zaproszeni specjaliści: główny ekonomista PwC prof. Witold Orłowski, poseł Killion Munyama oraz założyciel Polsko-Afrykańskiej Izby Handlowej Philip Mibenge.

PCSA na V Europejskim Kongresie Gospodarczym

Kongres miał miejsce w dniach 13-15 maja br. w Katowicach. Konferencja cieszyła się dużą frekwencją – samych panelistów z całego świata było kilkuset, a gości ok. 6 tysięcy. Debaty dotyczyły najważniejszych zagadnień gospodarczych Europy, natomiast drugiego dnia odbyło się Forum Współpracy Gospodarczej Afryka – Europa Centralna, podzielone na trzy części: potencjał i inwestycje, współpraca gospodarcza krajów Europy Centralnej i Afryki oraz polityka rozwojowa Unii Europejskiej wobec państw afrykańskich. Wśród dyskutantów biorących udział w Forum znaleźli się między innymi: Bernadette Essossimna Legzim Balouki – Minister Handlu i Promocji Sektora Prywatnego Togo, Zoltán Cséfalvay – Minister Stanu Gospodarki Narodowej Węgier, Christophe Joseph Marie Dabire – Komisarz Wydziału DMRC, El Hadżi Malick Gakou – Minister Handlu, Przemysłu i Sektora Nieformalnego Senegalu 2012-2013, John Godson – Poseł na Sejm RP, Skipper Jones – Konsul Honorowy Polski w Kenii, Witold Biernacki – zastępca dyrektora ds. wierceń w Exalo Drilling S. A., Krzysztof Jałosiński – wiceprezes zarządu Grupa Azoty S. A., prezes zarządu i dyrektor generalny Zakłady Chemiczne Police S. A., Jacek Jankowski – ambasador RP w Etiopii.

W imieniu PCSA głos zabierali członkowie zarządu, zarazem autorzy raportu. Dr Andrzej Polus poruszał kwestie zasad, jakie rządzą inwestycjami w Afryce oraz kompetencji, jakimi powinni wykazywać się przedsiębiorcy chcący działać na tym kontynencie. Był to cenny wkład w dyskusję, ponieważ dr Polus popierał swoje wypowiedzi danymi zebranymi podczas licznych pobytów badawczych a Afryce. Dr Dominik Kopiński i Wojciech Tycholiz wzięli udział w dyskusji na temat pomocy rozwojowej dla Afryki ze strony UE. I ten głos na tle całej dyskusji brzmiał racjonalnie i realnie, będąc osadzonym w danych, które obaj dyskutanci szeroko cytowali w czasie debaty.

Podsumowując forum dotyczące relacji Afryka-Europa Centralna, należy podkreślić przede wszystkim, że kanwą do dyskusji toczonych w jego trakcie, a także podstawą informacyjną stał się raport przygotowany przez PCSA. W sali, w której odbywało się forum dokument był dystrybuowany pośród gości, a paneliści powoływali się na niego podczas debaty, podkreślać jednocześnie wagę oraz trafność wniosków i rekomendacji w nim zawartych.

Udział członków zarządu we wspomnianych dyskusjach również zasługuje na uwagę ze względu na swoją adekwatność. Nie tylko wyróżniali się oni merytoryczną argumentacją, mocno osadzoną w faktach, które znalazły się w raporcie, ale unikali także pustosłowia. Często zdarza się, że w rozmowach na tak dużych kongresach powtarza się jak mantrę pewne konkluzje (w tym przypadku, były to konkluzje zawarte w raporcie CEED Institute i PCSA), bez wnoszenia wartości dodanej. Jednakże przedstawiciele PCSA uniknęli tego typu wypowiedzi, kierując dyskusję na konkretne problemy związane ze współpracą polityczną i gospodarczą pomiędzy Afryką i Europą. Trudno było uniknąć wrażenia, że Andrzej Polus, Dominik Kopiński oraz Wojciech Tycholiz, choć reprezentujący akademickie podejście do tematu, operowali konkretnymi danymi, podobnie jak duskutanci, którzy na co dzień pracują w Afryce lub z kwestiami bezpośrednio dotyczącymi tego kontynentu. Z tego tez powodu udział PCSA w Kongresie należy ocenić wysoko, podkreślając, że wpisał on się w bardzo pozytywny trend poruszania realnych kwestii i problemów afrykańskich, a nie myślenia życzeniowego i takiego opisywania rzeczywistości.

Zmiana podejścia do Afryki?

„Polska jest krajem, którego przedsiębiorczość i siła ekonomiczna rodziła się w trudnych warunkach transformacji. Dzisiaj te doświadczenia są naszym eksportowym know-how, który pozwala nam na ekspansję na rynkach wschodzących i szybko rozwijających się. Dzięki temu możemy skutecznie rywalizować nie tylko w naszym regionie Europy Środkowej i Wschodniej, ale także w Afryce” – są to słowa Jana Kulczyka otwierające prezentację raportu *Europe-Africa on the Global Chessboard: The New Opening* na spotkaniu Rady Biznesu. Bardzo dobrze, że Polscy przedsiębiorcy zaczynają zauważać konieczność ekspansji polskiej gospodarki na zewnątrz i że zaczynają sobie zdawać sprawę z własnych silnych stron. Jeszcze lepiej żeby zaczęli zdawać sobie sprawę z potencjału państw rozwijających się, nie tylko tego "drzemiącego w ziemi, ale także tego ludzkiego", parafrazując wypowiedź dr Kulczyka. Koniecznym jednak jest także, aby wiedzieć, czego się nie wie. Jak zaznaczyli autorzy raportu, Afryka to 56 państw, które choć mają pewne cechy wspólne, to jednak bardzo mocno się od siebie różnią. Zatem chcąc wejść na dany rynek, należy najpierw zdobyć podstawowe informacje o danym kraju czy regionie. Z pewnością raport CEED Institute i PCSA powinien być pierwszą lekturą w przypadku nawiązywania współpracy biznesowej z Afryką. Bardzo dobrze się stało, że Jan Kulczyk, najbogatszy polski przedsiębiorca widzi potrzebę szerzenia takiej wiedzy, która wpisuje się w koncepcję CSR. Kolejny krok zdecydowanie jednak należy do instytucji publicznych kreujących polską politykę inwestycyjną. Nie może ona ograniczać się tylko do sporadycznych wizyt politycznych w Afryce, gdzie politykom okazjonalnie towarzyszą przedstawiciele biznesu. Można mieć nadzieję, że ostatnia wizyta premiera Donalda Tuska w Nigerii, znaczyć będzie zmianę podejścia do współpracy na linii administracja publiczna-biznes. Mając na uwadze wszystkie niedomagania i problemy w tych relacjach, trzeba wskazywać i wspierać rozwiązania, które pomagają polskim firmom angażować się na rynkach wschodzących. Raport autorstwa PCSA należy uznać za istotny element takiego mechanizmu wsparcia.

Karol Chwedczuk-Szulc - *absolwent stosunków międzynarodowych oraz socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Obecnie doktorant w Instytucie Studiów Międzynarodowych. W badaniach koncentruje się nad problematyką konfliktu bliskowschodniego i teorią konstruktywizmu społecznego w stosunkach międzynarodowych. Poza fascynującymi momentami spędzonymi ze studentami na uczelni, przewodniczy Radzie Doktorantów UWr oraz piastuje stanowisko skarbnika dolnośląskiego oddziału PTSM. Afryką zajmuje się głównie ze względu na jej rolę w konflikcie bliskowschodnim, a także wyzwania modernizacyjno-humanitarne jakie stoją przed tym kontynentem.*

KALENDARIUM

Okres	Region	Wydarzenie
1-5 kwiecień	**Swaziland**	**Rząd handluje żywnością od darczyńców** Rząd sprzedał kukurydzę podarowaną przez Japonię. Kukurydza miała być przeznaczona dla głodujących mieszkańców tego afrykańskiego kraju. Pieniądze trafiły na konto w Banku Centralnym.
	Malawi	**12 rządowych oficjeli aresztowanych z zarzutami zdrady** W Malawi prezydent tego kraju aresztowała 12 przedstawicieli opozycji pod zarzutem zdrady kraju. Wśród zatrzymanych jest Peter Mutharika - brat zmarłego rok temu prezydenta.
	Republika Środkowo-afrykańska	**Rebelianci przejmują kontrolę nad stolicą, a prezydent ucieka z kraju** W Republice Środkowoafrykańskiej rebelianci zajęli stolicę kraju. Prezydent Francoise Bozize uciekł z kraju, a nowym przywódcą ogłosił się głównodowodzący wojskami rebelii, Michel Djotodia.
6-12 kwiecień	**Gwinea Bissau**	**Były dowódca marynarki wojennej oskarżony o organizowanie przemytu kokainy** Były dowódca marynarki wojennej Gwinei Bissau został aresztowany na morzu i postawiony w stan oskarżenia przed sądem USA. Głównym, podnoszonym przeciwko niemu zarzutem jest przywództwo grupie przestępczej zajmującej się handlem kokainą na międzynarodową skalę.
	Sudan	**Konferencja dot. wsparcia finansowego Darfuru w Doha** W Katarze odbyła się Międzynarodowa Konferencja na Rzecz Odbudowy i Rozwoju Darfuru (IDCRDD). Mimo ambitnych celów, które niestety nie zostały całkowicie osiągnięte, wyłania się jeszcze jeden, zdecydowanie ważniejszy wniosek – brak zaangażowania ze strony międzynarodowej opinii publicznej.
	Nigeria	**Premier Donald Tusk z wizytą biznesową** Dnia 10 kwietnia br. polski premier udał się z oficjalną wizytą do Nigerii, gdzie miał promować polsko-nigeryjskie stosunki gospodarcze. Jest ona częścią strategii otwarcia się Polski na nowe rynki. Razem z szefem rządu do Afryki udała się grupa przedsiębiorców, którzy chcieli wysondować możliwości współpracy z tamtejszym biznesem.

13-18 kwiecień	**Kenia**	**Microsoft zapewnia obszarom wiejskim dostęp do szerokopasmowego Internetu** Według Kenijskiej Komisji ds. Komunikacji liczba korzystających z Internetu Kenijczyków gwałtownie wzrasta. W samym 2011 roku wzrost ten wyniósł 1,5 mln użytkowników! Według badań z tego samego roku dostęp do Internetu miało 26% społeczeństwa, czyli nieco ponad 10 milionów ludzi. Znamienne jest, że większość połączeń z Internetem nawiązywana jest przy użyciu telefonów komórkowych. Wyłącznie 2% społeczeństwa korzysta z dostępu szerokopasmowego.
	Rwanda	**Trwają obchody 19 rocznicy ludobójstwa** W Rwandzie rozpoczęły się uroczystości upamiętniające ludobójstwo Tutsi, które miało miejsce w 1994 roku. W ciągu najbliższych 100 dni Rwandyjczycy będą czcić pamięć ofiar rzezi, która według różnych szacunków, pochłonęła od 800 000 do 1 000 000 istnień ludzkich.
	Mali	**Francja wycofuje pierwsze jednostki** Francuzi wycofali pierwszych żołnierzy z terytorium Mali. Jednocześnie rozpoczęła się duża ofensywa mająca na celu zlikwidowanie ostatnich miejsc oporu islamskich rebeliantów.
	Republika Środkowo-afrykańska	**Michel Djotodia tymczasowym prezydentem** Michel Djotodia, którego zbrojne ugrupowanie Seleka w marcu zajęło stolicę kraju, został w sobotę wybrany na tymczasowego prezydenta przez przejściową Radę Narodową.
19-30 kwiecień	**Mozambik**	**Chiny kupują udziały na wydobycie gazu** Włoski potentat energetyczny Eni sprzedał chińskiemu National Petroleum Corp 20% udziałów w projekcie na wydobycie gazu ziemnego, którego złoża odkryto w ostatnich miesiącach u wybrzeży Mozambiku.
	WKS	**Zamieszki po wyborach lokalnych** Po ogłoszeniu pierwszych wyników wyborów samorządowych i regionalnych na Wybrzeżu Kości Słoniowej doszło do zamieszek i - w ich trakcie - do wielu aktów przemocy. Wybory były ważnym etapem procesu stabilizacji kraju po zakończeniu wojny domowej, która wybuchła po wyborach prezydenckich z 2010 roku.
	Nigeria	**Przywódca Boko Haram zabity w wyniku specjalnej operacji nigeryjskich wojsk** W przeprowadzonej w piątek operacji specjalnej wojsk nigeryjskich zginął głównodowodzący Boko Haram – Mohammed Chad. Do starcia doszło w północno-wschodniej Nigerii w mieście Maiduguri, stolicy stanu Borno.
	Mali	**ONZ wyśle swój kontyngent**

W połowie roku w Mali stacjonować zacznie kontyngent ONZ. Mimo uwag ze strony Rosji, Rada Bezpieczeństwa głosowała jednomyślnie. Większość wojsk, które już tam stacjonują po odpowiednim przeszkoleniu pozostaną w tym kraju z mandatem ONZ.